Nr. 89 | Wtorek 29 Marca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Demokracje się zbroją

Angielski przemysł zbrojeniowy zaczyna pracować na dwie zmiany

Angielska prasa przywiązuje wielkie znaczenie do narad, jakie w środę premier Chamberlain i min. Inskip odbyli z kierownictwem angielskich związków zawodowych.

„Daily Telegraph" łączy te narady z planem Inskipa przejścia w przemyśle zbrojeniowym i lotniczym na system dwuch zmian, co pozwoli zatrudnić w tych przemysłach dalszych 100 tys. robotników.

Odbudowa marynarki belgijskiej

Belgijski minister Wojny Denis uzasadniał przed komisjami obu izb znaczenie obrony wybrzeży ze względu na konieczność zapewnienia dowozu żywności dla Belgii.

Minister stwierdził, że obrona wybrzeży belgijskich jest od dłuższego czasu w stanie zaniedbania.

W kołach politycznych Brukseli komentują to przemówienie ministra jako przygrywkę do zamierzonego planu odbudowy belgijskiej floty przybrzeżnej, którą po wojnie światowej niemal zlikwidowano.

Australia zbroi się

Z Canberry, stolicy Australii, donoszą, iż premier Lyons ogłosił trzyletni plan zbrojeń, przewidujący nadzwyczajne wydatki w wysokości 24,75 milionów funtów szt. Z tego przypada na marynarkę 7,5, na wojska lądowe 5,75, na flotę powietrzną 8,75, wreszcie na produkcję amunicji 2,75 milionów funtów szt.

Ogółem wydatki na uzbrojenie Australii wyniosą w ciągu najbliższych trzech lat 83 miliony funtów.

Szef sztabu generalnego U. S. A. żąda miliarda dolarów

Szef sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych Am. Półn. generał CRAIG oświadczył komisji Budżetowej Kongresu, iż na reorganizację armii i na podniesienie jej liczebności do miliona ludzi potrzeba mu miliarda dolarów.

Na Dalekim Wschodzie wojna się dopiero rozpoczęła

TOKIO, (PAT.) Odraczając sesję parlamentarną, książę Konoye złożył parlamentowi podziękowanie za uchwalenie 86 ustaw, które Rząd przedłożył w związku z zatargiem zbrojnym w Chinach. Premier zauważył przy tym, że w niektórych kołach łudzą się, iż zagadnienie chińskie jest już zlikwidowane. W rzeczywistości zaś — mówił premier — walka się dopiero rozpoczęła. Rząd pragnie wspólpracować z całym narodem dla osiągnięcia celów świętej wojny.

Zacięte walki w Hiszpanii

SALAMANCA, (PAT.) Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie aragońskim wojska nasze posuwają się dalej. Oddziały działające na prawym skrzydle zajęły miejscowość Santa Barbara, szczyty Tardera, Castillar, Jaganta i kilka sąsiednich wzgórz. Kolumny, działające na odcinku los Monegros, posunęły się wgląb o 32 kilometry i zajęły Valfarata, Pa nalba i Gandasnos. Inna kolumna przekroczyła rzekę Gaudalope na południo - wschód od Caspe i zajęła trzy pobliskie wzgórza. W rejonie tym wzięto do niewoli 300 żołnierzy nieprzyjacielskich. Na odcinku na północ od los Monegros zajęliśmy 12 wiosek i łańcuch sąsiednich wzgórz. Straże przednie posunęły się o 3 km. poza Alcubierre. Wojska, działające na lewym skrzydle, zajęły 22 wioski i dotarły do miejscowości Labata, Casbas de Huesca, Angues, Bespen, Antillon i Pertusa. W pobliżu Pertusa przekroczyliśmy rzekę Alcanadre. W stoczonych tam walkach wzięto zgórą 800 jeńców.

Mandżukuo nie płaci — Sowiety protestują

MOSKWA, (PAT.) Agencja Tass donosi, iż Rząd Mandżukuo nie wpłacił w terminie w dn. 23 marca raty w wysokości 6 milionów jenów jako reszty należności z tytułu sprzedaży Wschodnio-Chińskiej linii kolejowej. Ambasador ZSRR. w Tokio zwrócił się do Rządu Japońskiego jako gwaranta tych spłat z energicznym protestem. Protest ten pozostał bez skutku. Wobec tego Rząd sowiecki przesłał do rządów w Tokio i w Hsin-King ponowny protest przeciwko uchybieniu zobowiązaniom zawartym w akcie sprzedaży.

Meksyk zaciąga pożyczkę

MEXICO CITY, (PAT.) W oświadczeniach, złożonych prasie, minister finansów Suarez oznajmił, iż Rząd postanowił emitować pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 milionów pezów dla zapewnienia równowagi sytuacji gospodarczej, która uległa poderwaniu w związku z wywłaszczeniem kompanii naftowych i koniecznością ich odszkodowania. Ponieważ dla emitowania tego rodzaju pożyczki konieczna jest aprobata parlamentu, prwdopodobnym jest, że izby zwołane będą niebawem na sesję nadzwyczajną.

Rumunia powiększa swój budżet

BUKARESZT, (PAT). Rada ministrów pod przewodnictwem króla Karola obradowała nad budżetem państwa i postanowiła powiększyć o 3.287 milionów lei budżet poprzedniego roku. Suma ta przeznaczona jest przeważnie na zbrojenia i przysposobienie wojskowe państwa oraz ulepszenie nawierzchni dróg i podwyższenie płac funkcjonarjuszy państwowych.

Światowe obroty handlowe

Według prowizorycznych obliczeń światowy eksport w 1937 r. wyniósł 14.543 miln. dolarów złotych. Średni eksport miesięczny wyniósł zatem w roku sprawozdawczym 1.211 miln. dolarów w złocie wobec 992 miln. dolarów w złocie w 1936 r. Wykazał również wzrost światowy import, który w r. 1937 wynosił przeciętnie 1.173 miln. dolarów w złocie wobec 1.035 miln. dolarów w złocie w 1936 r.

Wybory w Syndykacie Dziennikarzy Lwowskich

W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, powołano nowe władze Syndykatu. Prezesem wybrano przez aklamację red. Bron. Laskownickiego.

Słowa przestrogi ostatniej

„Wy w rytmie marszów niemieckich gubicie nasz polski ton..."

Wczorajsze zgromadzenie publiczne P.P.S. i związków zawodowych w Warszawie

Wczoraj w wielkiej sali przy ul. Karowej w Warszawie odbyło się zgromadzenie publiczne, zorganizowane przez Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. i przez Radę Zawodową m. Warszawy.

Zagaił zgromadzenie tow. Z. Zaremba. Przemawiali tow. tow. M. Niedziałkowski, K. Czapiński i A. Zdanowski.

Mówcy przedstawili wszystkie zagadnienia polityki polskiej państwowej i polityki Świata Pracy. Zebrani otrzymali obraz sytuacji światowej po zdarzeniach, które zaszły w tygodniach minionych, i obraz naszej własnej sytuacji wewnętrznej. Burzliwe oklaski stwierdzały zgodę z tezami referentów. Tezy te — to były uchwały ostatnie Rady Naczelnej PPS. Rada Naczelna określiła wyraźnie postawę Partii, zgodną najzupełniej z postawą klasowego ruchu zawodowego. Świat Pracy chce „wyjść poza ramy systemu", chce dźwignąć demokrację w Polsce i zlikwidowac system, chce rozpocząć dzieło przebudowy społecznej i nie chce zarazem tej polityki, którą reprezentuje obóz „narodowy", a którą ow. Niedziałkowski określił jednym zdaniem:

„Wy w rytmie marszów niemieckich gubicie nasz POLSKI ton".

Orkiestra fabryki „Lilpop" była witana i żegnana burzą oklasków.

Pożar w kinie— 100 rannych

LIZBONA, (PAT.) W jednym z kinoteatrów w miejscowości Oliveira Beirro powstał pożar w czasie wyświetlania filmu. Wśród licznej publiczności wynikła panika. 100 osób zostało rannych.

Katastrofa samolotu francuskiego

Włoskie ministerium lotnictwa komunikuje, że w nocy z dn. 25 na 26 b. .m spadł na wybrzeżu Sardynii kilkumotorowy samolot francuski. Załoga płonącego samolotu poniosła śmierć na miejscu. Władze przeprowadzają śledztwo dla ustalenia powodów, dla których samolot francuski przelatywał nocą nad terytorium włoskim. (PAT)

Kongres górników zakończył swe prace

Wczoraj zakończył swe prace XI Kongres Centralnego Związku Górników. Treść uchwał i przebieg dyskusji postaramy się przed stawić dokładnie w dniach najbliższych. Kongres powołał władze kierownicze CZG. na okres do Kongresu następnego.

Wielka manifestacja robotnicza w Oslo

Przed 11-piętrowym gmachem Domu Ludowego w Oslo, na wielkim placu stolicy Norwegii, odbyła się w ubiegłą środę olbrzymia demonstracja norweskiej klasy robotniczej. Na olbrzymim placu robotnicy stali głowa przy głowie.

Do zgromadzonych przemówił Martin Tramael przewódca socjalistów i związków zawodowych oraz redaktor naczelnego organu socjalistycznego.

Mowa ta była płomiennym protestem przeciw agresywnemu faszyzmowi, gorącym wezwaniem o pomoc dla republiki hiszpańskiej oraz pozdrowieniem dla bohaterskich robotników Austrii, których klęska stała się klęską ich państwa.

Dalej mówił Tramael o Czechosłowacji, jako o jedynej wyspie demokratycznej na morzu faszystowskim, zalewającym środkową Europę.

Wyścig do wysp Fata Morgana

„B. z. am. Mittag" donosi o oryginalnym wyścigu dwuch ekspedycji naukowych, duńskiej oraz norweskiej, do legendarnych wysp Fata Morgana, pomiędzy Spicbergiem i Grenlandią. Na czele ekspedycji duńskiej stoi znany badacz okolic grenlandzkich dr. Lauge-Koch. Ekspedycja norweska prowadzona jest przez Norwega Willie Knutsena oraz Francuza Micarda. Ekspedycja duńska korzystać będzie w głównej mierze z olbrzymiego niemieckiego dwumotorowego wodnopłatowca typu „Dornier-Wal".

Odlot ekspedycji duńskiej nastąpi na Spicbergen a trasa lotu prowadzić będzie do wybrzeży grenlandzkich, a następnie do archipelagu Parry'ego na Oceanie Lodowatym i z powrotem do Spicbergen. Ogólna trasa tego długodystansowego lotu bez lądowania wyniesie około 2.200 klm. Załoga wodnopłatowca ekspedycji duńskiej składać się będzie z 2 pilotów: Duńczyka i Niemca, radiotelegrafisty duńskiego oraz mechanika niemieckiego.

Obie ekspedycje, zarówno duńska jak norweska, podają jako cel wyprawy przeprowadzenie badań geologicznych i meteorologicznych. Poza tym obie ekspedycje interesują się bardzo zagadnieniem tajemniczych wędrówek Eskimosów, którzy przed kilkuset laty z Ameryki przybyli na Grenlandię.

Ekspedycja norweska zajmie się prawdopodobnie także zbadaniem możliwości zorganizowania transatlantyckiej komunikacji powietrznej poprzez Spicbergen i Grenlandię.

Sprawozdawca dziennika „B. Z. am Mittag" utrzymuje natomiast, że obie ekspedycje będą usiłowały jedną drugą wyprzedzić, celem zrzucenia flagi swego kraju na wyspach Fata Morgana, będących celem wyprawy.

Pogoda chłodna nocą przymrozki

Przewidywany przebieg pogody w dn. 28 b. m.: W dalszym ciągu pogoda chłodna o zachmurzeniu zmiennym, stopniowo malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura około 5 st. Wiatry z kierunków zachodnich. Dolne umiarkowane, górne do 45 km. godz. z porywami. Widzialność dobra.

Polska, Litwa
a wschodnia polityka Niemiec

Ambasador polski w Waszyngtonie, hr. Potocki, oświadczył prasie — jak doniósł „Temps" — że uregulowanie sporu polsko-litewskiego umożliwia polską inicjatywę, zmierzającą — celem oddzielenia Niemiec od Rosji sowieckiej — **do neutralnego bloku narodów, sięgającego od Bałtyku po morze Czarne.** Blok ten obejmowałby Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę i Rumunię, zjednoczone tylko umowami dwustronnymi.

Pomijamy kwestię, czy Finlandia, która od lat wyznaje orientację skandynawską, zechce brać udział we wspomnianym bloku. Pomijamy nasze zastrzeżenia, czy **Polska może wogóle uprawiać politykę neutralności.** Pomijamy wreszcie nasze wątpliwości, czy wspomniana wyżej **neutralna bariera między Niemcami a Rosją, bez pomocy innych wielkich mocarstw, byłaby dostatecznie silna i wytrzymała.**

Zobaczmy, jaką rolę chciałyby Niemcy wyznaczyć owej neutralnej barierze od Bałtyku po morze Czarne.

„Oś Berlin — Rzym — pisała „Koelnische Zeitung" w artykule p. t. „Nowe oblicze Europy"—sięgająca od morza Północnego po morze Śródziemne, należałoby określić, **jako barierę wobec Rosji.** „Kraje, które od Bałtyku po morze Czarne są położone, jako szeroki pas między tym wałem (oś Berlin-Rzym) a granicą sowiecką, stanowią wobec przeciwnych linij wysunięte bastiony (Vorwerke). **Zdecydują się, na której linji powinny się oprzeć; u większości tych państw ta decyzja jest już widoczna (unverkennbar)".** Skończyło się zaś marzenie **„hegemonii" francuskiej, która na fundamencie wersalskim budowała na wschodzie „bastiony przeciw Niemcom".**

Jeżeli więc nasza dyplomacja projektuje „barierę neutralną od Bałtyku po morze Czarne, to Niemcy bez ogródek **żądają, żeby ta „neutralna bariera" pełniła rolę bastionu przeciw Rosji sowieckiej** i wyrażają z całą butą swe przekonanie, że francuskie bastiony na wschodzie nie tylko już straciły swą wartość przeciw Niemcom, lecz że niektóre z tych bastionów zdecydowały się domyśleć, kogo Niemcy hitlerowskie mają na myśli.

Co do polskich planów stworzenia „porozumienia bałtyckiego", twierdził warszawski korespondent „Koelnische Zeitung", że nastąpiłby moment krytyczny, gdyby pewnego dnia Polska zaproponowała swe przystąpienie do „bałtyckiego porozumienia". Dotychczas łączy „bałtyckie porozumienie" interesy trzech mniejszych państw (Estonii, Litwy i Łotwy) przeciw polskiej przewadze. **Przystąpienie Polski do tego „bałtyckiego porozumienia" musiałoby z natury rzeczy spowodować ich „podporządkowanie" (Unterordnung).**

Jeszcze wyraźniej wystąpiło przeciwieństwo Niemiec wobec wpływów polskich na Bałtyku w urzędowym komentarzu prasowej agencji „Deutsches Nachrichtenbüro". Wiara w bezwartościowość dotychczasowej orientacji litewskiej w kierunku Moskwy i Paryża — pisała niemiecka urzędowa agencja w depeszy z Kowna — jako gwarancji nienaruszalności Litwy oraz litewska opinia obejścia się bez Niemiec (ohne Deutschland auszukommen) doznały najsilniejszego uderzenia. „Ci, którzy przed taką polityką zagraniczną przestrzegali **i występowali za orientacją niemiecką (Orientierung nach Deutschland), dziś są mocno słuchani".**

Wyłom, dokonany w dotychczasowym opornym stanowisku Litwy za pomocą polskiego ultimatum, **wyzyskiwany jest przez Niemcy, celem odzyskania swych wielkich dawniejszych wpływów i celem pchnięcia Litwy ku orientacji niemieckiej. Tego manewru** zdaje się nie dostrzegać nasza dyplomacja.

Prasa polska, inspirowana przez biuro prasy i propagandy, nie tylko przechodzi w milczeniu nad antypolskimi głosami niemieckimi, nie tylko z tendencyjnym optymizmem przeinacza autorytatywne oświadczenia niemieckie, choćby najbardziej sprzeczne z polską racją stanu, lecz nawet wystawia Niemcom świadectwo życzliwego wobec Polski stanowiska. W chwili, gdy ambasador polski w Paryżu protestował przeciw niektórym tendencyjnym głosom, czy też mylnym poglądom prasy francuskiej, „Kurier Poranny" zapewniał, że jakoby „obiektywny i przychylny ton prasy niemieckiej wskazywał, że opinia niemiecka rozumie stanowisko polskie".

Właśnie, gdy Niemcy zmierzają zupełnie jawnie do narzucenia Polsce roli antyrosyjskiego bastionu w konflikcie niemiecko - sowieckim i z tego punktu widzenia oceniają zadania „neutralnej bariery" od Bałtyku po morze Czarne wraz z nowym polsko - litewskim porozumieniem, **znajdujemy w polskim komentarzu, inspirowanym** zaświadczenie, **jakoby „opinia niemiecka rozumiała stanowisko polskie".**

Trudno się zorientować, czy proniemiecka ocena ze strony prasy informacyjnej wynika z nieświadomości, czy też ze zgodności z polityką Niemiec. Jeżeli z nieświadomości, to wystarczyłoby wyrazić ubolewanie, że nasze M. S. Z. nie rozporządza lepszymi informa**cjami.** Gdyby zaś płynęła z jakiejś niepojętej gry polsko - niemieckiej, to nie możnaby się dziwić, że w sprzymierzonej Francji rośnie podejrzliwość i nieufność. Tylko jasne i wyraźne uzgodnienie politycznego stanowiska obu sprzymierzonych krajów, Polski i Francji, może usunąć podejrzliwość i nieufność prasy francuskiej i położyć kres polityce zamierzonej niejasności.

BENEDYKT ELMER.

Na pomoc siewną

Na tegoroczną pomoc siewną dla dotkniętych posuchą rolników w całej Rzeczypospolitej uruchomiono **5¼ miliona zł.** Suma ta składa się z następujących funduszów:

1) z budżetu Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczono 1 milion zł. na dostarczenie nasion pod warunkiem odpracowania równowartości pomocy przy robotach publicznych oraz na obniżenie oprocentowania gotówkowych kredytów siewnych;

2) z funduszu Państwowego Banku Rolnego przeznaczono 1,7 miljona zł. i z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 1,5 miljn. zł. na ulgowo oprocentowane gotówkowe pożyczki siewne; oprocentowanie tych pożyczek wynosi 4 procent w stosunku rocznym;

3) ostatnią grupę funduszów stanowią 1,3 milj. zł. z funduszów Państwowego Banku Rolnego na ulgowo oprocentowane pożyczki dla wydziałów powiatowych, przeznaczone na zakup i rozprowadzenie nasion; pożyczki te rolnicy zwracać będą mogli w zbożu lub w gotówce.

Województwo lubelskie, jako najbardziej poszkodowane zeszłoroczną suszą, otrzymało na tegoroczną pomoc siewną 950 tys. zł. Większość środków pomocowych, przyznanych woj. lubelskiemu użyta będzie dla rolników Podlasia w powiatach: Bialskim, Łukowskim, Radzyńskim, Siedleckim, Sokołowskim, Węgrowskim i Włodawskim.

7 miliardów papierosów
wypaliliśmy w roku ubiegłym

Jak wynika z ostatnich danych, w roku ubiegłym wypaliliśmy ogółem 7.302 miln. sztuk papierosów, podczas gdy w r. 1936 zbyt papierosów na terenie całego kraju wyrażał się cyfrą 6.219 miln. sztuk.

Wzrost konsumpcji papierosów zaobserwowano na terenie wszystkich województw. W województwach centralnych zbyt papierosów w r. 1937 wyniósł 3.187 m sztuk wobec 2.615 miln. w roku poprzednim, w województwach wschodnich 487 miln. sztuk wobec 379 miln. sztuk, w województwach zachodnich 1.940 miln. wobec 1.805 miln., wreszcie na terenie województw południowych zbyt papierosów w r. ub. osiągnął 1.688 miln. sztuk wobec 1.420 miln. sztuk w roku 1936.

Przegląd prasy

BIUROKRATYZACJA SPOŁECZEŃSTWA. SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

„Czas" broni sądów przysięgłych, obecnie zniesionych przez p. min. Grabowskiego. „Czas" widzi w tym — słusznie — dalszy objaw biurokratyzowania kraju.

„Myśmy bronili sądów przysięgłych. Broniliśmy ich dlatego, że w tych dzielnicach, gdzie instytucja ta obowiązywała, zdała ona, naszym zdaniem, *dobrze swój egzamin,* była przez społeczeństwo cenione i darzona zaufaniem. A poza tym skłonił nas do zajęcia takiego stanowiska pewien wzgląd zasadniczy. Jesteśmy mianowicie świadkami *stałego, konsekwentnego usuwania czynnika obywatelskiego z życia publicznego.* Czynnik ten we wszystkich po kolei dziedzinach zostaje zastąpiony przez *czynnik biurokratyczny.* Obywatel staje się coraz bardziej *przedmiotem władzy,* a coraz mniej współtwórcą jej decyzji. Objaw ten obserwujemy zarówno, jeśli chodzi o organa centralne — jak również o samorząd".

Bardzo słusznie. Coprawda, — „Czas" nie raz sam stawał na stanowisku biurokratycznym, ale mniejsza o to. Rozpoznanie trafne. Ale czy „Czas" zdaje sobie sprawę, jaki jest środek zaradczy?

Z GÓRY CZY Z DOŁU?

„Gazeta Polska" zastanawia się nad tym poruszeniem, jakie w społeczeństwie dokonało się w sprawie litewskiej. Przychodzi jednak do wniosku (spodziewanego), że konkretne cele muszą być stawiane przed społeczeństwem koniecznie **„z góry". Wiadomo — „kierowana demokracja".**

„Kto ma tę ideologię „konkretnych celów" wysuwać, kto ma inicjatywę ich realizacji ująć w swe ręce? Clubiona alternatywa naszych oponentów *z lewej strony: „Z góry" czy „z dołu"?* Mogliby się tu powołać na De Mana („O psychologii socjalizmu" str. 13 — 14), który najwyraźniej i najbardziej przekonywująco mówi o przenikaniu idei i programów polityczno - społecznych, o tworzeniu ruchów masowych „z góry ku dołowi, nie zaś z dołu ku górze".

I dalej:

„*I tylko z góry,* z ośrodków istotnej, najwyższej dyspozycji racji państwowej, głoszona i realizowana ideologia konkretnych celów zdoła wyzwolić żywiołowy ruch mas w służbie Narodu i Państwa".

„Tylko z góry"... A jak ta „góra" znalazła się na „górze"? Krótko mówiąc — teoria „elity".

Zresztą pojęciowe, abstrakcyjne przeciwstawianie „góry" i „dołów" jest bez sensu. To scholastyka. Jeśli „góra" jest wyłoniona przez „doły", przez ogół — wówczas przeciwstawienie traci swe znaczenie.

PO MOWIE CHAMBERLAINA.

„Kurier Polski" słusznie (bardzo słusznie) stwierdza, że Anglia jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa. Formuły Chamberlaina są nader ostrożne (Czechosłowacja!) ale Anglia **gwałtownie się zbroi.**

„Dlatego też w mowie premiera Chamberlaina, nawskroś wyspiarskiej, brutalnej w swym systemie bezpieczeństwa kraju, który za dużo ma do stracenia, aby występować — *aż do czasu* — w obronie innych, położony był akcent tak silny, tak mocny na zbrojenia angielskie.

Ten gigantyczny program zbrojeń świadczy dobitnie o tym, że *wbrew wszelkim powierzchownym interpretacjom,* Wielka Brytania nie rezygnuje z roli najwyższego *arbitra* na kontynencie europejskim i w chwili decydującej wypowie swoją wolę, *tak jak to było w roku 1914.*

Język dyplomacji angielskiej trzeba umieć rozumieć".

Bardzo trafnie. Do albumu naszym hitlero - entuzjastom.

NOWA MYŚL POLITYCZNA.

W „Polonii" p. Drojowski mówi o konieczności sformułowania nowej myśli w polityce zagranicznej. Tę myśl formułuje tak:

„Najbliższym zadaniem polityki polskiej powinno być stworzenie *wielkiego bloku militarnego, jaki by zamknął drogę niemieckim próbom ekspansji na wschód i południo - wschód Europy.* Wielkiej sile dynamicznej nowych Niemiec należy przeciwstawić mur ochronny tak silny, by o niego rozbiły się wszystkie próby zakusów działania ofensywnego. Polska, z natury swego położenia, z racji swej siły militarnej, wreszcie z powodu wpływu politycznego, jaki wywiera na swych sąsiadów, jest desygnowana na stanie się *ośrodkiem takiego bloku*".

K. CZ.

568 strajków
w trzecim kwartale ub. r.

Gł. Urząd Statystyczny opracował najnowsze dane, dotyczące liczby strajków w III kwartale 1937 r. W ciągu tego okresu zanotowano na terenie całej Polski ogółem 568 strajków, które objęły 3.142 zakłady pracy; liczba strajkujących wynosiła 123.637 osób, liczba straconych robotnikodni — 593.973. W porównaniu z II kwartałem ub. r. liczba strajków zmniejszyła się o 111, zmniejszyła się również liczba zakładów pracy, objętych strajkami o 2.150, oraz ilość strajkujących o 61.742 osoby.

Z ogólnej liczby strajków przypada na przemysł włókienniczy 119 strajków, na budowlany—77, na mineralny — 75, odzieżowy— 49, na rolnictwo — 40. przemysł metalowy — 43, na spożywczy — 33, drzewny — 30, na górnictwo — 20, hutnictwo — 5, ponad to 4 strajki objęły więcej, niż 1 gałąź pracy.

Na stopnienie śniegów
czekają Japończycy

Ostatnie działania wojenne w prowincji Szansi zwróciły uwagę londyńskich kół politycznych na pogłębiające się stale napięcie stosunków japońsko-sowieckich.

Według oceny angielskich sfer wojskowych, japońska akcja wojenna na tym terenie — która wzmoże się poważnie z chwilą zniknięcia śniegów w Mongolii i ruszenia górnego biegu Huangho (rzeki Żółtej) — zagraża Mongolii Zewnętrznej i może odciąć zupełnie Chiny od ZSSR.

Incydenty graniczne między Mandżukuo a ZSSR. trwają nadal i są dowodem naprężenia sytuacji.

Tow. Seitz
znów na wolności

W ubiegły czwartek wypuszczono w Wiedniu na wolność aresztowanego podczas przewrotu hitlerowskiego b. socjalistycznego burmistrza Wiednia sędziwego tow. SEITZA.

O opiekę nad uchodźcami
z Niemiec i Austrii

Sekretarz stanu Ameryki Hull wystąpił z projektem stworzenia międzynarodowego komitetu, który zająłby się uchodźcami z Niemiec i Austrii. Koszty przewozu uchodźców poniosłyby różne organizacje w krajach, które zgodziłyby się ich przyjąć.

1 Maja świętem
państwowym w Szwecji

Parlament szwedzki (Riksdag) przyjął rządowy projekt ustawy, ustalającej dzień 1 Maja jako święto państwowe.

Ustawa wchodzi w życie jeszcze przed 1 maja 1938 r.

Nowe książki

Aldous Huxley. **NIEWIDOMY W GAZIE.** Przekład Marii Godlewskiej. Warszawa, Rój, 1938; str. 288 (tom I).

Aldous Huxley, najświetniejszy wśród młodszego (choć nie najmłodszego) pokolenia pisarzy angielskich, jest autorem trudnym, przede wszystkiem ze względu na swój wybitnie indywidualistyczny i krytyczno - refleksyjny stosunek do rzeczywistości. Jego powieści, stroniące od banałów i łatwizn fabularnych, stanowią w znacznej mierze jakby rejestr palących i głównych zagadnień dni dzisiejszych, zaś pisarz bierze na siebie niełatwe zadania dyskusyjne, bez chęci zresztą i bez możliwości rozwiązywania problemów, któremi się zajmuje z dociekliwością i pasją teoretyka - intelektualisty.

„Niewidomy w Gazie" jest bardzo typowym dla twórczości Huxley'a dziełem. Mnóstwo dygresyj i rozważań politycznych, socjologicznych, estetycznych i na inne najrozmaitsze tematy, a kwestją główną zainteresowań autora zdaje się być to, nad czem się biedzi i bohater powieści w swych „Zasadach socjologii", mianowicie: czy jednostka ludzka w swym osobniczym rozwoju jest zwartą, pełną jednością, podlegającą prawom powszechnej przyczynowości i prawami temi w bycie swym zdeterminowaną, czy też człowiek stanowi tylko „sumę stanów psychicznych", dorywczych reakcyj wewnętrznych na pewne bodźce i działania szczególne, między któremi to reakcjami rozciąga się bezlik ciemnych, pustych i bezkształtnych interwałów istnienia.

Antoni Beavis jest tym „niewidomym w Gazie", którego losy przypomina symboliczny tytuł powieści. Jak biblijny siłacz i ślepiec wśród wrogich Filistynów, tak i huxleyowski bohater „Kręci żarna" swej jałowej egzystencji, bez nadziei właściwie na jakąś korzyść z tej ciężkiej i zabójczej pracy. Antoni Beavis, mężczyzna w pełnym rozkwicie sił fizycznych i umysłowych, jest człowiekiem wysokiej kultury i wielkiego wykształcenia. W parze z tem wszystkiem idzie jednak jakby duchowa ślepota w stosunku do pewnych spraw i zjawisk tego świata, niemożność zżycia się i współżycia z zewnętrznością, izolacja i ucieczka w rejony przeżyć ściśle własnych i jednostkowych. To kalectwo psychiki Beavisa wywołuje stałe nieporozumienie pomiędzy nim a otaczającą rzeczywistością. Gdy Antoni był jeszcze chłopcem, matka jednego z kolegów zdołała zauważyć, że jest to chłopiec „dziwnie bezbronny, pomimo całego swego sprytu, rozsądku i śmiałości; jest w nim jakaś cząstka jakby całkowicie zdana na łaskę świata". Właśnie, ten psychiczny niedowład Antoniego, ta niedomoga władz poznawczych i uczuciowych w sferze zjawisk, położonych poza obrębem bardzo indywidualistycznej wrażliwości, — to jest uwarunkowanie „bezbronności" Beavisa, o której przenikliwie mówiła pani Fox.

W „Niewidomym" zastosował Huxley chwyt konstrukcyjny, znany już z „Ostrza na Ostrze". Jest to rodzaj kontrapunktu powieściowego, opartego na pokrewieństwie i konsekwencji pewnych motywów psychologicznych. Niema tu ciągłości chronologicznej i jedności akcji; przeciwnie sprawy dotyczące bohatera rozgrywają się kolejno na różnych planach (dzieciństwo, młodość, wiek męski), splatają się z sobą i pozornie rozplątają, uciekają w przeszłość mniej lub więcej odległą, to znów powracają do teraźniejszości i z jej biegiem płyną. Mamy więc szereg poszczególnych epizodów, powiązanych wewnętrzną, bardzo nieraz ukrytą i tajemniczą konsekwencją, lecz swobodnych w ustosunkowaniu czasowem. Przy tem Huxley zdaje się przyznawać słuszność freudowskiej zasadzie, że „najbardziej rozstrzygające zdarzenia w życiu jednostki są przeważnie mało widoczne i mało burzliwe; te właśnie najcichsze, a nie najgłośniejsze, momenty decydują o naszym losie" (Th. Reik).

Ciekawą, choć bynajmniej nie łatwostrawną powieść Huxley'a, która zawiera m. in. sporo doskonałych studjów charakterologicznych, bardzo starannie przełożyła p. Marja Godlewska.

Herman Kesten. **FERDYNAND I IZABELLA.** Przełożyła M. Wasermanówna. Tom II. Królestwo obojga Hiszpanii. — Tom III Wszechświatowe mocarstwo. — Warszawa, „Lektura", 1938; str. 360 (II) i 262 (III).

Pisaliśmy już na tem miejscu o wielkiej, szeroko zakrojonej powieści historycznej Kestena z okazji wydania w przekładzie polskim pierwszego jej tomu. Ostatnio, ukazały się dwa pozostałe tomy, obejmujące dzieje Hiszpanii XV stulecia, aż do śmierci Izabelli i Ferdynanda i objęcia rządów przez ród habsburski. Schyłek w. XV — to epoka bogata w wydarzenia, decydujące o potędze państwa hiszpańskiego i kierunku jego wewnętrznego rozwoju. Zjednoczenie Kastylii z Arogonją — równoznaczne z jednością całej Hiszpanii, prądy humanistyczne i reakcja religijna, uosobiona w ponurym inkwizytorze— Torquemadzie, walki z „kacerzami" i wypędzenie Żydów z Hiszpanii, spory z papiestwem, odkrycie Ameryki — wszystko to tworzy dziejowe tło bujnych i niespokojnych czasów, kiedy to między wielkością a upadkiem, przepychem a ubóstwem, życiem a śmiercią zacierały się szybko i niespodziewanie granice.

Trzeba przyznać, że Kesten wydobył bardzo wiele z tego obfitego a różnorodnego materiału historycznego: uwydatnił styl i odrębności epoki, dał życie i trafne charakterystyki głównych postaci, zróżnicował umiejętnie i wyraziście ogromną galerję ludzką, otaczającą protagonistów tej godnej przeczytania powieści.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Echa „procesu“

Głosy socjalistów

Moskiewski „proces“ (Bucharin itd.) wywołał ostre, bezwzględne potępienie w obozie socjalistycznym. Przypominamy mocny głos tow. Bluma w „Populaire“. Przypominamy list t. F. Adlera do tow. Dana. Przypominamy depeszę socjalistycznej i zawodowej Międzynarodówek do rządu sowieckiego. Ostre artykuły zamieściły belgijski „Le Peuple“, praski niemiecki „Sozialdemokrat“, szwajcarski „Berner Tagwacht“ itd. PPS. sformułowała swe stanowisko na Radzie Naczelnej przed tygodniem.

Najciekawszą atoli analizę „procesu“ dają ttow. mieńszewicy Dan i Abramowicz w ostatnim (5) zeszycie pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik“. Oba artykuły warte są przeczytania. Streścimy je w krótkich słowach.

Tow. Dan w artykule „Przy ostatniej granicy“ powiada, że ten nowy proces był nie tylko bardziej wstrętny, niż poprzednie, lecz także — **bardziej zbrodniczy.** Wystarczy przypomnieć, w jakiej chwili dziejowej ten proces zorganizowano! Niepodobna sobie wyobrazić **lepszego podarunku dla Hitlera,** Mussoliniego i wszystkich tych, którzy przygotowują wojnę! Niepodobna sobie wyobrazić lepszego prezentu dla tego skrzydła angielskiej konserwy, które szuka porozumienia z faszystami! Niepodobna sobie wyobrazić większego ciosu dla tych we Francji, którzy bronią umowy francusko - sowieckiej! Stalinowskie samowładztwo doszło już do ostatniej granicy. Krwawa karuzela Stalina nie zatrzyma się, aż Stalin wymorduje **całe najbliższe swe otoczenie— albo też to otoczenie ze strachu zlikwiduje despotę,** doprowadzonego strachem do szaleństwa. Triumfatorem w tym całym pochodzie zapewne stanie się to **młodsze pokolenie stalinowskiej biurokracji,** które właśnie Stalin wysuwa, jako zastępcę „starych bolszewików“. **Zwraca uwagę niedbalstwo reżyserów** ostatniego procesu: czy czasem pomocnicy Stalina nie tracą już wiary w powodzenie swego szefa?

A najokropniejsze w tym wszystkim — kończy tow. Dan — to **bierność mas!** Masy biernie przypatrują się temu, co się dzieje. Tymczasem kluczem do ratunku rosyjskiej rewolucji byłaby czynna postawa mas, **demokratyzacja** Rosji sowieckiej.

Jeszcze ostrzej pisze tow. **Abramowicz.** Większego ciosu nie mógł wymierzyć prestiżowi Z. S. S. R. żaden najgorszy wróg! Gdyby gdzieś zasiadała „rada“ międzynarodowego faszyzmu i obmyślała środki „szkodnictwa“ celem zastosowania w ZSSR, to właśnie zastosowałaby nie te środki „szkodnictwa“, o których opowiadano na procesie, lecz postarałaby się zorganizować podobny „proces“! Pokazuje się bowiem, że na czele ZSSR., i czerwonej armii, i Kominternu stali przez 20 lat sami „szpiedzy“ i „zdrajcy!“ Przecie rewolucję październikową organizowali „szpiedzy“ — Trocki, Bucharin, Rakowski! Przecie na czele Kominternu stali kolejno sami szpiedzy — Trocki, Zinowiew, Bucharin!

Rezultat tego osłabienia ZSSR. jest ten, że w obecnych decydujących dla Europy chwilach dzieje się wszystko tak, jakgdyby ZSSR. **na świecie nie było!** Stalin zorganizował poprostu jakąś „samobójkadę“...

Tow. Abramowicz widzi w dziejach stosunku ZSSR. (i Kominternu) do proletariatu europejskiego trzy okresy. W pierwszym ZSSR. rozbijał, osłabiał proletariat europejski i powodował jego porażki. W drugim (obrona demokracji, fronty ludowe) ZSSR. zaczął zyskiwać popularność. W trzecim (procesy) ZSSR **traci** cały swój wpływ i prestiż... **Przecie w żadnej armii świata nie było wypadku,** by kierownictwo (niemal całe) okazało się „bandą zdrajców!“ Przecie w żadnym rządzie na świecie nie było wypadku, by ministrowie — całymi paczkami — okazywali się „szpiegami“!

Tyle ttow. Dan i Abramowicz. Na zakończenie zwrócimy uwagę na ciekawy artykuł (w tym samym piśmie) **Krywickiego** — b. bolszewika, „niewozwraszczeńca“ — który szczegółowo przedstawia straszne represje w ZSSR. Przy tej sposobności oświadcza, że w Moskwie rozstrzelano polską komunistkę **„Krasną“** — za wydawanie w Wiedniu w latach 1919—20 z polecenia polskiej Kom partii pisma „Świt“. Jeżowowscy agenci dowodzą bowiem, że ten „Świt“ był subsydiowany przez II oddział obcego mocarstwa, a sam „Krasny“ (Rotsztat) był „szpiegiem“.

K. CZAPIŃSKI.

Hiszpania, Hiszpania!

I znowu Hiszpania republikańska, od 20 przeszło miesięcy odpierająca ataki międzynarodowego faszyzmu, jest punktem ciężkości i ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej.

Hiszpania ma być zapłatą i nagrodą Hitlera dla Mussoliniego za Austrię. Taka stanęła między nimi umowa i Hitler wyjątkowo — w interesie własnym — umowy tej dotrzymuje. Nigdy jeszcze udział Niemiec w wojnie hiszpańskiej nie był tak wydatny jak teraz; Niemcy nie tylko dostarczają więcej jeszcze niż dotąd sprzętu wojennego, techników i instruktorów, ale wysłały na front 30.000 szturmowców, po za tym obsadziły pogranicze francuskie, zajęte przez faszystów. Wszystko wskazuje na to, że Niemcy wspólnie z Włochami chcąc zadać Hiszpanii republikańskiej cios śmiertelny, wzięły w swe ręce kierownictwo wojny. *Mamy już teraz jawną, niczym niemaskowaną wojnę Niemiec i Włoch z Hiszpanią;* faszyści hiszpańscy grają rolę pachołków, zarówno w kierownictwie akcją wojenną jak w samej armii faszystowskiej, na froncie aragońskim bowiem stanowią *zaledwie* $^1/_{10}$ *ogółu armii.*

W Aragonii rozstrzyga się los pokoju europejskiego, a może i światowego. Tak się już złożyło, że tylko za cenę krwi można powstrzymać dalszy pochód faszyzmu. Zdają sobie sprawę z sytuacji przede wszystkim socjaliści... w Czechosłowacji. Dr Czech, przywódca socjalistów niem. w Czechosłowacji, dał w tych dniach do zrozumienia, że sprawa Republiki hiszpańskiej jest też sprawą Republiki czechosłowackiej, ponieważ klęska Hiszpanii byłaby wstępem do ataku faszyzmu na Czechosłowację. Taka jest kolejność: najpierw Hiszpania, a potym Czechosłowacja.

Rozumieją to także socjaliści francuscy. Rozumieją, że w razie upadku Republiki hiszpańskiej i powstania nowego frontu faszystowskiego na południowo-zachodniej granicy może znaleźć się pod znakiem zapytania **poręczona przez Rząd francuski pomoc dla Czechosłowacji. Tym bardziej, że rząd Chamberlaina nie chce dać Francji poparcia w razie jej wystąpienia po stronie Czechosłowacji.**

A rząd Chamberlaina wyłączył wogóle Hiszpanię **ze swych kalkulacji politycznych. Co do tego nie powinno być żadnych złudzeń.** Będąc pod obstrzałem wzbierającej w kraju opozycji, Chamberlain stara się ją ugłaskać obietnicami, że wzamian za uznanie zaboru Abisynii zażąda od Mussoliniego wycofania „ochotników“ z Hiszpanii. Ależ Mussolini już przed tygodniami „zgodził się“ na angielski projekt wycofania „ochotników“, z tym skutkiem, że nietylko Włosi nie opuszczają Hiszpanii, ale przybywają jeszcze Niemcy! Chamberlain gra na zwłokę i spodziewa się, że po ewentualnym zwycięstwie faszystów sprawa hiszpańska wejdzie w okres likwidacji. W chwili obecnej, gdy losy Hiszpanii ważą się na polu bitew, w chwili takiej — mówić znowu o wycofaniu wojsk, jest *naigrawaniem się z Hiszpanii, jest współdziałaniem z faszyzmem przeciw Hiszpanii.*

Europa przygląda się więc krwawym zmaganiom Republiki hiszpańskiej i niby tknięta paraliżem, pozostawia rzeczy własnemu biegowi. Znowu Hiszpania ludowa sama jedna dźwiga nadludzki prawie ciężar, nie otrzymując zzewnątrz tego, co jest dla niej w chwili obecnej najważniejsze — broni. Jeżeli Republika przetrzyma nawałnicę obecną, to zwycięstwo ostateczne będzie po jej stronie, za kilka bowiem miesięcy będzie ona rozporządzała sprzętem wojennym własnej produkcji w ilości dostatecznej nawet do pójścia do ofensywy.

W tej godzinie najcięższej dla Hiszpanii próby, demokracja całego świata myślą i sercem jest na tej ziemi aragońskiej, użyźnionej krwią bohaterskich jej obrońców i tysięcy wymordowanych dzieci.

„W ostatnich dopiero dniach zacząłem nienawidzieć, a nauczyłem się nienawiści na widok mordowania narodu, który chce żyć na wolności“ — **oświadczył sędziwy, 71-letni Vandervelde na wiecu w Brukseli.**

Taką nienawiścią oddycha dziś cały świat wolności do katów Hiszpanii. **Nienawiść ta jest odpowiednikiem miłości do ludu hiszpańskiego, broniącego wolności Europy.** By wolność zwyciężyła, trzeba nienawiść zamienić w czyn.

(JMB.J.

I w tym roku

w dniu pierwszym maja

masy pracujące miast i wsi wystąpią tłumnie, by pod sztandarami P. P. S. i bratnich Związków Zawodowych zamanifestować swoją cześć i przywiązanie do

socjalizmu tej najszczytniejszej idei wolności i demokracji

W dniu Święta Majowego, wspominając bohaterów walk z wszelką przemocą, niewolą i uciskiem i ślubując wierność podjętej przez nich Sprawie, oddamy nasz hołd Pamięci

wodza i trybuna wolności i demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Symbolem naszej wdzięczności dla jego trudów i zasług będzie

odznaka z Jego podobizną

którą każdy uczestnik Obchodów Majowych powinien nabyć. Niechaj więc w dniu 1-szym Maja karne szeregi maszerujących mas ku Przełomowi i Polsce Ludowej — na znak swej duchowej łączności z heroldem tej Polski

Ignacym Daszyńskim

przyozdobią swą pierś Znakiem z Jego podobizną. W dniu 1-szym Maja wystąpimy wszyscy z symbolicznym

Znakiem Daszyńskiego.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C.K.W. i Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Za darowiznę — „popieranie“

Rząd daruje Miastu Gmachy Teatralne

Na ostatnim posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej m. st. Warszawy, — jak głoszą sprawozdania, — Tymczasowa Rada, — wyraziwszy „swoje szczere uznanie Zarządowi Miejskiemu z prezydentem p. St. Starzyńskim na czele“, za „linie kierunkowe prac samorządu“, za „zapewnienie stolicy najlepszych kierunków rozwojowych“ oraz za „wielkie i skuteczne dla Warszawy wysiłki“... przystąpiła do debaty m. in. nad „wnioskiem w sprawie przejęcia od Skarbu Państwa darowizny Gmachów Teatralnych na rzecz Gminy“.

Nieuregulowany pomiędzy Miastem a Rządem stosunek prawny, dotyczący Teatrów Warszawskich, trwa już od stu lat z górą; sięga on czasów Wojciecha Bogusławskiego, twórcy i organizatora Teatru w Polsce.

Ideą przewodnią Wojciecha Bogusławskiego było: stworzenie z Teatrów w Warszawie „Instytucji dobra publicznego“, ugruntowanej wspólnie przez Miasto i Rząd.

Bogusławski, — po ustąpieniu dyrekcji Teatru Narodowego zięciowi swemu Ludwikowi Osińskiemu, — bierze od roku 1815 żywy udział w pracach różnych Komitetów i Komisji Teatralnych, tworzonych przez Rząd Królestwa Polskiego.

Niemało zabiegów i starań dołożył Bogusławski celem wprowadzenia w życie pomienionego swego projektu.

W roku 1817 Municypalność Warszawy nabywa posesję t. zw. „Marywil“. Część tej posesji (od ul. Nowosenatorskiej (obecnie Focha) i Senatorskiej, do Gmachu Teatru Wielkiego, oznaczonej nr. hipot. 476-a, Miasto nabywa bez biura teatralne, archiwum i sklepy pod Kolumnadą, stanowi bezsporną własność Miasta.

Resztującą część posesji „Marywil“ (przy Senatorskiej od gmachu Teatru Wielkiego), przy Wierzbowej i Trębackiej, do hotelu Rzymskiego), oznaczonej NNr. 475, 474 i 635, Miasto nabywa przy pomocy pożyczki rządowej w wysokości 80.100 rub.

Na „satysfakcję“ długu rządowego (po dokonanym obrachunku) następuje podział posesji (oznaczonej NNr. 475, 474 i 635) pomiędzy Rządem a Miastem, a mianowicie:

do Miasta przechodzą na własność grunta, oznaczone NNr. 475 i 474 (przy ul. Senatorskiej i części ul. Wierzbowej, gdzie wzniesione zostały: Gmach Teatru Wielkiego, Sal Redutowych i b. Teatru „Rozmaitości“ (obecnie Teatru Narodowego);

do Rządu zaś przechodzą grunta, oznaczone Nr. 614/635 na przestrzeni ul. Wierzbowej i Trębackiej (do hotelu Rzymskiego), na których wówczas mieściła się Komora Składowa.

Podział ten został zatwierdzony przez Namiestnika Ks. Zajączka (w dniu 31 grudnia 1820 i 9 sierpnia 1825 r.)

Pomienione postanowienia Namiestnika Ks. Zajączka mają moc prawną w myśl Ukazu z roku 1818.

W tym okresie, aż do powstania listopadowego, bardzo poważnie troszczono się w ówczesnej Warszawie o kulturę narodową i teatralną. Zajmowali się teatrem „wybitni mężowie nauki i talentu, zasłużeni patrioci i działacze społeczni“ — a pomiędzy nimi i Wojciech Bogusławski.

Z inicjatywy tego ostatniego powstał projekt wzniesienia nowego gmachu Teatralnego, gdyż budynek Teatru Narodowego na placu Krasińskich nie odpowiadał swemu przeznaczeniu.

Miasto ofiaruje należące do niego grunta na posesji „Marywil“ przy ul. Senatorskiej i Wierzbowej (oznaczonej NNr. 475 i 474), rząd zaś — po długich zabiegach i staraniach, — wyraził zgodę udzielenia funduszu na budowę nowego gmachu Teatralnego w wysokości 750,000 rub., tytułem pożyczki, przy czym Urząd Municypalny miał zeznać akt w Księdze wieczystej na posesji Marywil, oznaczonej Nr. Nr. 475, 474 i 476-a.

Budowniczy Corazzi i Adolf Szuch przystępują do opracowania planów nowego Gmachu Teatralnego. Projektowaną widownię teatralną obliczono na 3000 miejsc (tyle właśnie miejsc posiadała widownia Teatru Letniego we Lwowie, wybudowanego w swoim czasie przez Bogusławskiego).

Budowę rozpoczęto (na obecnym Placu Teatralnym) w roku 1825 (19 listopada) a ciągnęła się ona prawie przez lat siedem. Zakończona ona została dopiero za czasów Rautenstrauch, który objął prezesurę Teatrów w roku 1832.

Z początku Rautenstrauch zamierzał obrócić mury nowego budynku Teatralnego na cerkiew prawosławną, lecz Komitet budowy wystąpił z ostrym protestem.

Gmach Teatru wykończony został w roku 1833, ale wprowadzone zostały kardynalne zmiany: widownię zwężono do około 1000 miejsc, natomiast znacznie pogłębiono scenę. Uroczyste otwarcie Teatru Wielkiego nastąpiło w dn. 24 lutego 1833 roku.

Ziściła się idea Bogusławskiego: Gmachy Teatralne ufundowane zostały przez Miasto i Rząd *), co zapewniło Teatrom, jako „Instytucji dobra publicznego“, nietylko ciągłość, lecz i opiekę zarówno ze strony rządu, jak i Miasta.

„Instytucja teatralna“ przetrwała przez dziesiątki lat, — przetrwała ona i zabór rosyjski, i okupację niemiecką.

Sięgając myślą do czasów Bogusławskiego, do czasów powstania tej „Instytucji teatralnej“, do jej majątku, należącego **wspólnie** do rządu i Miasta, — mimo woli nasuwa się wątpliwość, czy słusznie czyni obecna Tymczasowa Rada Miejska, która dąży, aby rząd pozbył się swej **współwłasności** na rzecz Gminy, pozbawiając w ten sposób „Instytucji Teatralnej“ takiego protektora, jakim **jest rząd** w odrodzonej Polsce.

Gdy rząd zrzeknie się swych praw do majątku teatralnego, Miasto stanie się faktycznym właścicielem Gmachów Teatrów w stolicy.

Pamiętać atoli należy, że niezbadana jest mentalność przyszłych władz samorządowych. Niezbadane są i ich „linie kierunkowe“. Zdarzyć się może, że jakiś Zarząd Miejski w przyszłości, — wzorem jednego ze swoich poprzedników, który w swoim czasie zamknął Teatr „Nowości“ **), — również zadecyduje zamknąć jeden lub kilka Teatrów, będących bezsporną własnością Miasta, celem ulokowania tam swoich biur lub innych przedsiębiorstw miejskich. Było by to niepowetowana strata dla „Instytucji teatralnej“, stworzonej z takim wysiłkiem przez Wojciecha Bogusławskiego oraz „wybitnych mężów nauki i zasłużonych patriotów“ jego epoki.

Spodziewać się można, że Tymczasowa Rada Miejska znajdzie jakiś inny sposób uregulowania stosunku prawnego Teatrów w stolicy, szanując zarazem tradycje i doceniając genialny zmysł organizacyjny twórcy sceny polskiej.

A przecież takich sposobów nie brak. Jest ich kilka...

Obawy powyższe co do przyszłych losów „Instytucji teatralnej“ wywołał dalszy tok debaty w tym przedmiocie. Otóż Tymczasowa Rada Miejska zastrzegła, iż Miasto zobowiązuje się **„nie prowadzić Opery“**, lecz — **„popierać ją“...** i to **„o ile Państwo przyczyniać się będzie do pokrywania kosztów Opery conajmniej w takiej samej wysokości, jak Gmina“...**

Warunki projektowanej tranzakcji przedstawiają się jak następuje. Rząd polski, będąc po przewrocie politycznym faktycznym współwłaścicielem majątku teatralnego, dotychczas nie ponosił żadnych kosztów na utrzymanie Opery, wychodząc prawdopodobnie z tego samego założenia co i rząd poprzedni (zaborczy), iż kompleks Teatrów Warszawskich, przy racjonalnej gospodarce, jest samowystarczalny i obejść się może bez żadnej subwencji; deficyty zaś teatralne powstają wyłącznie **z nieudolnego prowadzenia gospodarki teatralnej,** za co rząd żadnej odpowiedzialności ponosić nie powinien.

Obecnie natomiast Tymczasowa Rada Miejska domaga się od Rządu nie tylko zrzeczenia się na rzecz Gminy tytułu współwłasności, lecz stawia warunek, aby Rząd partycypował w deficytach Opery „w równych częściach, jak Gmina“, szczególnie przy obecnym ustroju Teatrów, objętych przez Miasto.

Czy ma to być rekompensatą dla Rządu za zrzeczenie się na rzecz Gminy tak poważnego milionowego majątku?

Tymczasowa Rada Miejska prawdopodobnie nie zdała sobie sprawy z tego, iż deficyty operowe, przy obecnej strukturze ustrojowej Teatrów, idą w miliony...

Tranzakcja, według której Zarząd Miejski ma występować tylko w charakterze **„popieracza Opery“**, w założeniu swym, jest nie realna....

Jeszcze jedna uwaga na marginesie sprawozdania z pomienionego posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej. Ustęp, który brzmi, iż

> „nieruchomości dochodowe przy ul. Focha, Senatorskiej, Wierzbowej i Trębackiej odebrane były w Warszawie w roku 1852 i oddane rządowi i Dyrekcji Teatrów bez żadnej rekompensaty dla Miasta“, —

jest nieścisły. Namiestnik Paskiewicz przekazał w roku 1852 Dyrekcji Teatrów tylko te dochodowe nieruchomości, które znajdowały się przy ul. Focha i Senatorskiej, na posesji, oznaczonej NNr. 476-a, 474 i 475, gdzie pod Kolumnadą znajdowały się sklepy i pomieszczenia handlowe, a któ-ra to posesja należy do Miasta.

Natomiast pomieszczenia dochodowe na gruntach, oznaczonych Nr. 614/635 (przy ul. Wierzbowej i Trębackiej), stanowiących bezsporną własność rządu, wybudowane zostały dopiero w roku 1903 na zasadach uzus fruitu; po upływie zaś 33-ch lat objęte zostały przez Zarząd Miejski w roku 1936.

Postanowienie Namiestnika Paskiewicza z roku 1852, nie sankcjonowane przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, nie ma mocy prawnej; postanowienia zaś Namiestnika Ks. Zajączka z roku 1920 i 1925 mają zupełną moc prawną, zgodnie z Ukazem z dn. 17/29 kwietnia 1818 r. (Dz. Pr. T. 6 stron. 17).

Nie wykluczono przeto, iż przekazanie Miastu „Domu Dochodowego“ przy ul. Wierzbowej i Trębackiej łącznie z gruntami Nr. 614/635 nastąpić może w drodze Ustawy.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) Por.: Ignacy Babiński: „Węzeł gordyjski Teatrów Warszawskich“, str. XIII, XVI — XVII.

**) Por.: „Teatr — i niezbędna jego reorganizacja“, „Robotnik“ z dnia 1 marca r. b.

Gdzie i kiedy powstały pierwsze muzea

od czasów Ptolomeusza Filadelfosa do czasów obecnych

Od czasów Ptolomeusza Filadelfosa, który na trzy wieki przed Chrystusem stworzył wspaniałą bibliotekę Aleksandryjską, spaloną podczas wojny z Rzymem w r. 48 przed Chr. przez Cezara, aż do wieku XIX, to znaczy niemal do czasów obecnych, muzea nie istniały w żadnym mieście europejskim, jako samoistne instytucje, poświęcone gromadzeniu dzieł sztuki. Sama nazwa „muzeum" wskazuje zarówno na jego pochodzenie, jak i przeznaczenie; mają to być świątynie Muz, rotzaczających czułą opiekę nad zawartymi we wnętrzu przybytków bezcennymi nieraz skarbami kultury i sztuki.

Rzymianie, lubujący się w dziełach sztuki, gromadzili je chętnie, jednak wyłącznie dla prywatnego użytku. Ich zbiory miały charakter ściśle domowy, dostępny jedynie dla gospodarzy domu i ich przyjaciół. Do tych mecenasów sztuki zaliczyć należy przede wszystkim Cezara, Krassusa, Sullę, Werresa i innych przedstawicieli arystokratycznych sfer Rzymu.

Epoka Odrodzenia, która wpłynęła w znacznym stopniu na obudzenie zainteresowań kulturą starożytną, przyczyniła się w dużej mierze do rozwoju muzeów w Europie, szczególnie w Italii, gdzie stale patronująca artystom rodzina Medyceuszów posiadała przebogate zbiory sztuki, powstał szereg galeryj, w których zgromadzono co najcenniejsze malowidła i rzeźby artystów starożytnych i współczesnych. Po muzeum, założonym w Rzymie przez Cola di Rienzo w r. 1347, papieże Leon X i Juliusz II, obaj z rodziny Medyceuszów, założyli szereg muzeów, w tym Watykańskie i Palazzo degli Uffici we Florencji.

Wpływy Renesansu włoskiego przeniknęły szybko do innych krajów europejskich, a przede wszystkim do Francji, gdzie król Franciszek I przystąpił do otwarcia szeregu zbiorów muzealnych i dzieł sztuki, kontynuując między innymi budowę Luwru, rozpoczętą przez Filipa Augusta w roku 1204. Wielkimi mecenasami sztuki we Francji byli wszyscy następcy Franciszka I, a przede wszystkim Ludwik XIV, twórca szeregu wspaniałych budowli w Paryżu i okolicy, z Luwrem i Wersalem na czele. Wielka Brytania szczyci się posiadaniem największego i najbogatszego muzeum na świecie. Jest nim British Museum, znajdujące się w Londynie, a założone przez Jerzego II w roku 1753. Drugim, co do wielkości i bogactwa, jest South-Kensington Museum, położone wśród wspaniałych ogrodów, stanowiących przedłużenie Hyde-Parku. Najstarsze w Anglii jest Ashmole - Museum w Oxfordzie; datuje się ono z roku 1679. W Niemczech najstarsze muzeum zostało założone w XVI w., w roku 1559, przez Augusta Saskiego w Dreznie. Posiada ono szereg ciekawych dokumentów z epoki Renesansu niemieckiego.

Największy rozkwit muzeów w Europie przypada dopiero na wiek XIX. Wielkie odkrycia geograficzne i archeologiczne, badania i wynalazki sprawiły, że gromadzenie zabytków czy dawnych dzieł współczesnych wymagało specjalnego ujęcia i w ten sposób powstała specjalna nauka — muzeologia, która ujęła w ścisłe kanony sposób urządzania i utrzymywania ładu w muzeach.

W Polsce muzea istnieją w szeregu większych miast, nastarsze w Sukiennicach, założonych w Krakowie w XIV w. Aczkolwiek zdawałoby się, że w Warszawie, jako w stolicy kraju, znajdują się najcenniejsze pamiątki i zabytki kultury i sztuki polskiej, dopiero po obejrzeniu muzeów Krakowa, Lwowa i Wilna, możemy stwierdzić, iż zabytki muzealne Polski są nierównomiernie rozrzucone po wszystkich niemal miastach prowincjonalnych, w których przeszłość historyczna splotła się nierozerwalnie z zabytkami, stanowiącymi prawdziwy skarbiec kultury narodowej.

MUZEUM OKRĘTOWE W SZTOKHOLMIE.

W tych dniach w Sztokholmie otwarte zostało muzeum okrętowe, które zaliczyć można do najciekawszych muzeów tego rodzaju na świecie. Muzeum obejmuje dwa działy: marynarki wojennej i handlowej.

W dziale marynarki wojennej znajduje się piękny zbiór modeli okrętów, od najstarszych jednostek bojowych do najbardziej nowoczesnych. Nie wiele muzeów może poszczycić się tak wspaniałą i bogatą kolekcją. Zarząd muzeum zwrócił uwagę nie tylko na zebranie odpowiednich obiektów muzealnych, ale także na właściwe rozplanowanie przedmiotów, by całość była zrozumiała i dostępna dla wszystkich. Sala poświęcona epoce króla Wazy, zawiera pierwsze działo, odlane w Szwecji i poszczególne części starych okrętów wraz ze znanym „słoniem" Eryka XIV. Powszechne zaciekawienie budzi dokładna kopia kajuty z jachtu króla Gustawa III, lubującego się w przepychu. W kabinie znajdują się krzesła i ławki, obite jedwabiem, jakim pokryte były fotele królewskie. Jedwab ten zarząd muzeum otrzymał z pałacu królewskiego w Sztokholmie.

Dział marynarki handlowej ilustruje historię rozwoju handlu morskiego, począwszy od zwykłych barek aż do najnowszych modeli okrętów handlowych i pasażerskich, budowanych w stoczniach szwedzkich. Ponadto dział ten zawiera dane, dotyczące ruchu towarowego i tras komunikacyjnych. Muzeum posiada oryginalną mapę świetlną, na której za naciśnięciem odpowiedniego guzika można zobrazować trasę okrętów, idących np. do Indyj wschodnich. Wówczas bowiem w portach, do których zawijają okręty szwedzkiej floty handlowej, zapalają się światełka. Mapa ta wskazuje również miejsce pochodzenia różnych towarów, importowanych do Szwecji.

Dział Indyj Wschodnich potraktowany jest ze szczególną starannością. Zawiera on m. in. oryginalny model pierwszego okrętu szwedzkiego, który dopłynął do brzegów Indyj, portret kapitana tego okrętu, wiele oryginalnych przedmiotów, pochodzących ze statku i t. p.

Jedna z sal muzeum poświęcona jest instrumentom nawigacyjnym, ponadto znajdują się tam modele statków ratowniczych, latarni morskich, portów, doków, modele statków rzecznych, komunikacyjnych, handlowych i t. p.

Całość muzeum jest rzeczywiście imponująca. Nie ma zagadnienia, związanego z marynarką handlową czy wojenną, które nie byłoby odpowiednio oświetlone i zademonstrowane, to też muzeum to posiada także dużą wartość dydaktyczną.

Podbój Arktydy trwa...

Zastępca dyrektora Instytutu Arktycznego ZSSR., profesor Urwancow, oceniając znaczenie wyprawy polarnej Papanina, oświadczył, że badania rejonów arktycznych prowadzone będą dalej.

W okolicach bieguna stopniowo stworzona zostanie taka sama sieć naukowo - badawczych stacyj, pracujących bezustannie, jak wzdłuż całego wybrzeża polarnego. Niektóre z tych stacyj będą automatyczne (bez obsługi), niektóre będą ruchome, a niektóre wreszcie stałe.

Badania przeprowadzone dotychczas wykazały, że bogactwa surowców w Arktydzie są kolosalne. Same zapasy węgla obliczane są na 600 miliardów ton.

Na terytorium Arktydy północno - wschodniej, na wschód od rzeki Leny aż po Czukczów, odkryto wiele łożysk cyny. Na tym samym terytorium znajdują się bogate łożyska ołowiu, srebra, cynku i innych rud. W rejonie półwyspu Tajmir, między Jenisejem a Leną odkryte zostały źródła nafty prawdopodobnie bardzo obfite, jak również łożyska grafitu, soli, różnych rud i innych minerałów. Na półwyspie Kola znaleziono łożyska rudy nefelino - apatytowej, niklu, żelaza i innych metali.



KOMUNIKACJA POD BIEGUNEM.
Droga wyprawy Papanina na krze lodowej.

Przy ujściu Jeniseju, gdzie w roku 1922 odkryte zostały łożyska rud i węgla, budowany jest obecnie największy kombinat w ZSSR dla produkcji i obróbki tych rud. Kombinat ten zatrudniać będzie 10.000 robotników. Na Jeniseju i w cieśninie Igarskiej zbudowany został port polarny Igarka z zakładem drzewnym i tartakiem, jak również z innymi przedsiębiorstwami. Do portu tego corocznie w okresie nawigacyjnym zawijają dziesiątki tak sowieckich jak i zagranicznych okrętów.

Zaludnianie rejonów arktycznych następuje systematycznie, a to zaludnienie Arktydy przyczynia się w znacznej mierze także do opanowania i wyzyskania bogactw naturalnych tych okolic.

A. Awerczenko

POLICJANT SAPOGOW

z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska

Urzędujący w Jałcie policjant Sapogow otrzymał od swej władzy zaszczytne polecenie, świadczące o wielkim zaufaniu do rozumu i taktu Sapogowa — miał obejść swój rewir i sprawdzić, czy każdy z Żydów uprawia to rzemiosło, które sam podał władzy i które dawało takiemu Żydowi prawo pobytu na łonie przedziwnej, łagodnej przyrody krymskiej.

Kontrolę sprytnych Semitów miał Sapogow przeprowadzać w sposób następujący: każdy Semita od razu, w obecności Sapogowa, w jego oczach miał zrobić jakikolwiek bądź przedmiot z zakresu swej rzemieślniczej specjalności i dowieść w ten sposób, że nie wprowadza w błąd czujnej władzy, tudzież nie dopuszcza się wobec tejże władzy niegodnego kłamstwa.

— Miej się tylko na baczności! — ostrzegł Sapogowa dzielnicowy. — Bo ani się obejrzysz, jak cię owiną koło palca!

— Niby Żydy? Mnie? Niedoczekanie!

I poszedł.

— Dzień dobry, — rzekł Sapogow, wchodząc do młodego Abrama Goldina. — Czy ty tego właśnie... jak to mówią... rzemiosło swoje... wykonujesz?

— A dlaczegoż nie miałbym go wykonywać? — zdziwił się Abram Goldin. — Pozwalam sobie nawet na jedzenie chleba z masłem. Fotografia, to taka proszę ja pana, rzecz, że jeśli się nią człowiek zajmuje, to może sobie pozwolić nawet na chleb z masłem. He—he!... I idzie mu na zdrowie.

— M-ta-a-a-k, — odezwał się niepewnie Sapogow, przestępując z nogi na nogę. — Wiesz co, bratku... Udowodnij mi to. Władza kazała zrobić „kontrol"...

— Z całą przyjemnością, — przystał ochoczo Abram Goldin. — Zrobimy tu zaraz taką fotografijkę, że sam się pan w sobie zakocha. Proszę usiąść... O, tak. Głowę odrobinkę przechylić i zrobić troszkę inteligentniejszy wyraz twarzy... usta można zamknąć. Niech pan zamknie usta! Niech pan nie robi takiej miny, jak gdyby pana bolały zęby. W nosie, jeśli to panu nie sprawia różnicy, można tymczasem nie dłubać... Później, gdy już skończę, można będzie dłubać, a na razie niech pan trzyma ręce na piersiach. Proszę się teraz nie ruszać. teraz ma pan wy-jąt-ko-wo kulturalną minę. Uwaga! Już. Dziękuję. Teraz może pan robić ze swym nosem, co się panu żywnie podoba.

Sapogow wstał, z rozkoszą rozprostował potężne cielsko i zaciekawiony wyciągnął rękę do aparatu.

— A teraz wyjmuj!

— Co wyjąć?

— Coś tam zmajstrował. Pokaż...

— Uważa pan... Teraz jeszcze nie można. Teraz nic jeszcze. nie ma. Muszę pójść do ciemnego pokoju i wywołać negatyw.

Sapogow pogroził Goldinowi palcem i uśmiechnął się.

— He . he! Stary kawał. Nie, bracie, zaraz mi tu pokaz... Bo tak to każdy potrafi.

— Co pan wygaduje? — zaniepokoił się fotograf.—Jakże mogę panu pokazać, skoro klisza nie jest jeszcze wywołana? Trzeba pójść do ciemnego pokoju, z czerwonym światełkiem, trzeba....

— Tak, tak, — kiwał głową Sapogow, spoglądając ironicznie na Goldina.—Czerwone światełko, oczywiście, ciemny pokój. Ale też spryciarz z tego Żydowina. Czy wy się tego gdzie uczycie, czy co?... A może tak sami z siebie. „Daj mi, powiada, ciemny pokój". Ha-ha! Nie ma tak dobrze... Zaraz mi wyjmij!

— No, mogę wyjąć, ale klisza będzie zupełnie biała... I od razu się prześwietli...

Sapogowa ogarnął zachwyt.

— I skąd się też u was to bierze? Co to za kuty naród! „Ciemny, powiada, pokój". Ta-ak... Haha. Czy ja wiem, co tam zrobisz w tym pokoju.. Nie ma głupich. Wyjmuj!

— Dobrze, — westchnął Goldin i wyjął z aparatu białą kliszę. — Proszę, niech pan patrzy.

Sapogow wziął kliszę, spojrzał na nią — i poczuł w piersi straszliwą, ciężką, dotkliwą krzywdę.

— Ta-ak... A więc to ja tak wyglądam? Ładny z ciebie fotograf. Rozumiem!

— Co pan rozumie? — przeraził się Goldin.

Policjant spojrzał ponuro na Goldina...

— Ano to, że chytry z ciebie człowiek. Jutro ci każą wyjechać, w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Sapogow stał w pracowni litograficznej Dawida Szepszelewicza, i oczy jego prześlizgiwały się podejrzliwie po dziwnych jakichś tablicach i kamieniach, rozrzuconych w nieładzie po wszystkich kątach.

— Bonżur, — powitał go grzecznie Szepszelewicz. — Jak się pan miewa?

— Tak sobie... Jesteś rzemieślnikiem? A jakim ty jesteś rzemieślnikiem.

— Litografem. Etykiety rozmaite robię, zaproszenia. Bilety wizytowe również...

— A to mi to, uważasz, pokaz, — mrugnął porozumiewawczo Sapogow.

— Z przyjemnością. Zaraz, proszę pana władzy, bilecik wydrukujemy. Jak szanowny pan się nazywa? Sapogow, Paweł Maksymowicz. Momencik. Napiszemy to wprost na kamieniu.

— Dokąd idziesz? — zatrwożył się Sapogow. — Przy mnie tu, bracie, pisz.

— Ależ przy panu. O, na tym tutaj kamieniu.

Pochylił się nad kamieniem, a Sapogow patrzył mu przez ramię.

— Co ty tam piszesz? A bo to tak?

— To nic, — uspokoił go Szepszelewicz. — Na kamieniu piszę na wspak, a na bilecie będzie napis, jak się patrzy.

Sapogow schylił się i położył dłoń na ramieniu litografa.

— Nie, tak nie trzeba. Nie chcę tego. Tylko bez krętactwa, braciszku. Po rosyjsku pisz!

— Toć piszę przecież po rosyjsku. Tu tylko na wspak trzeba...

Sapogow się roześmiał.

— Ale, trzeba. Nie, bratku, nie trzeba! Pisz porządnie, od strony lewej ku prawej.

— O Boże! Co pan wygaduje! Toć wówczas odbicie będzie do niczego.

— Pisz, jak ci mówię, — rzekł surowo Sapogow. — Nie strugaj wariata.

Litograf wzruszył ramionami i pochylił się nad kamieniem.

Po dziesięciu minutach pełen skupienia Sapogow obracał w rękach bilet wizytowy i marszcząc czoło czytał:

— wogopaS zciwomyskaM łewaP.

Na sercu miał wielki ciężar.

— Tak. A więc to jest wogopaS zciwomyskaM łewaP? Rozumiem. Kpinki sobie robić z władzy — do tego pan pierwszy. Rozumiem. Piękny z pana rzemieślnik. Zanotujemy to sobie. Jutro w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Zasępiła się dobroduszna twarz wychodzącego z pracowni Sapogowa.

Widniała na niej gorycz niezasłużonej krzywdy.

„wogopaS, — rozmyślał policjant ciężko wzdychając, — zciwomyskaM".

Stary Lejba Buckus zarabiał na życie dzięki eksploatacji zdumiewającego wynalazku, który wprawiał w zachwyt wszystkich okolicznych chłopaków. Był to niezwykły aparat o dwóch otworach; w jeden z tych otworów wrzucano pięciokopiejkową monetę, a z drugiego wypadał kawałek czekolady, owinięty w kolorowy papierek. Wielu chłopaków wiedziało o tym, że akurat taką samą czekoladkę można kupić w sklepie bez żadnego aparatu, ale właśnie aparat na skwerku pociągał ich młode, żądne poznania umysły.

Sapogow podszedł do starego Lejby i lakonicznie go zagadnął:

— Hej, ty... rzemieślniku!.. Co tu robisz?

Starzec podniósł na policjanta zaczerwienione oczy i z zimną krwią odpowiedział:

— Czekoladę robię.

— Jakże ty ją robisz? — spytał nieufnie Sapogow, przyglądając się dziwnemu aparatowi.

— Pyta się pan jak? Zwyczajnie. Tu się wrzuca monetę, a stąd wypada czekoladka.

— E, kłamiesz, — uciął Sapogow. — To niemożliwe!

— Dlaczego niemożliwe? A właśnie, że możliwe! Zaraz się pan przekona.

Starzec wyjął z kieszeni monetę pięciokopiejkową i wrzucił ją w otwór. Gdy z drugiego otworu wyskoczyła czekoladka, wówczas Sapogow rozdziawił gębę z zachwytu i zaśmiewając się zawołał:

— Jakże to tak? O, mój Boże! A to staruch! I jak też się to dzieje?

Zdumione spojrzenie utkwił w aparat.

— Maszyna, — wzruszył ramionami stary. — Czy pan tego nie widzi?

— Maszyna maszyną, ale jakże to się robi? Toć moneta jest miedziana, twarda, a czekolada miękka, słodka. I niby jak z twardej monety może się zrobić taka smaczna rzecz?

Stary spojrzał uważnie na Sapogowa i zwolna opuścił zaczerwienione powieki.

— Elektryczność i kwasy. Kwasy zmiękczają, elektryczność przekształca, a sprężyna wyrzuca.

— No, no, — kręcił głową. — Czego też ci ludzie nie wymyślą. Pracuj, staruchu! Zmyślne to bardzo.

— Toć ja pracuję, — rzekł stary.

— Ano pracuj. To, bracie, sztuka! Nie każdy potrafi. Do widzenia!

I to, co Sapogow uczynił zaraz po tym słowie, można by chyba wytłumaczyć tylko jego zdumieniem i wielką czcią wobec tajemnic przyrody i głębi ludzkiej myśli: przyjacielskim gestem podał rękę staremu fabrykantowi czekolady.

Nazajutrz Szepszelewicz i Goldin wraz z rodzinami wyjeżdżali z Jałty najwcześniejszym statkiem.

Sapogow służbowo asystował przy ich odjeździe.

— Nie mam do was żalu, — skonstatował, kiwając dobrodusznie głową. — Bywa Żyd jak się patrzy, bez cygaństwa, a bywa też i inny rodzaj — szachrajski. Jeśli doprawdy coś Żyd robi: czekoladę, czy tam co innego, to go nie tknę. Nie. Ale jeśli wogopaS zciwomiskaM łewaP, — to po co?

Pomocy dla Hiszpanii

domagają się robotnicy francuscy

Agencja PAT donosi z Paryża.

Premier Blum spotkawszy się ze zdecydowanym oporem senatu przeciwko ustawom finansowym, które załatwiały kwestie skarbowe dla Rządu na zbyt długi, zdaniem senatorów okres. Skapitulował przed tym stanowiskiem, nie chcąc doprowadzać do konfliktu między obu izbami na płaszczyźnie parlamentarnej, tymbardziej, że nie był zbyt pewien, czy deputowani i ministrowie radykalni wytrwają w tej kampanii przy jego boku. Natomiast kampania przeciw senatowi jako przeciw instytucji rzucającej kłody na drogę pracy Rządu, kierowanego przez socjalistów, rozwijać się poczyna na ternie poza parlamentarnym.

Na łamach naczelnego *organu partii komunistycznej „Populaire“* (?) wicesekr. generalny partii Severac zamieszcza dziś artykuł wstępny p. t. „Precz z Senatem“ (Sus au Senat). Autor wywodzi, że senat w ogóle z punktu widzenia demokratyczno - parlamentarnego nie ma żadnej racji bytu, szczególnie zaś wtedy, kiedy staje się przeszkodą powstrzymującą pracę maszyny państwowej, kierowanej przez elementy postępowe.

Dotychczas jednak żadne wielkie zgromadzenie publiczne, któreby kampanię prasową wnosiły na ulice, nie został zwołane, a to najprawdopodobniej z tego powodu, że szerokie masy socjalistyczne i komunistyczne zaabsorbowane są w chwili obecnej całkowicie zagadnieniem daleko dla nich ważniejszym, a mianowicie sprawą umów zbiorowych i podwyżek płac.

Strajk pracowników przemysłu metalowego, lotniczego, motorowego oraz przemysłu chemicznego objął w ciągu piątku i soboty 30 tys. robotników w samym okręgu paryskim, strajki te przybierają wszędzie charakter strajków okupacyjnych.

Związki zawodowe Generalnej Konfederacji Pracy, które dały hasło do ruchu strajkowego, wysuwają żądania o charakterze nietylko materialnym, ale również o charakterze politycznym, domagając się mianowicie udzielenia przez Francję pomocy Hiszpanii. Poza tym związki zawodowe starają się zastrzec, że nie żądają żadnych podwyżek, lecz że żądania ich wysunięte przy rokowaniach o nowe umowy zbiorowe mają na celu tylko wyrównanie płac do poziomu zwyżki kosztów utrzymania.

Związki pracodawców zajęły w obecnym konflikcie bardzo stanowcze stanowisko, opierając się na ostatnio uchwalonej przez obie izby po bardzo trudnych rokowaniach między izbą a senatem nowej ustawie arbitrażowej, która nakazuje przeprowadzić postępowanie koncyliacyjne i arbitrażowe [illegible] proklamowaniem strajku. Pracodawcy odmawiają więc przeprowadzenia jakichkolwiek rokowań ze strajkującymi do chwili ew[akuowania] fabryk przez robotników, którzy okupują zakłady. Poza tym pracodawcy zgóry oświadczają, że nie będą mogli przyjąć żądania podwyżek wyrównawczych przy obecnej ciężkiej sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Ogólne położenie strajkowe nabiera przeto coraz poważniejszego charakteru.

Rząd premiera Bluma, który delegował do tych spraw b. min. finansów i sprawiedliwości a obecnego ministra stanu Vincent Auriola, zwrócił całą swą uwagę na to niezwykle trudne zagadnienie społeczne, które jednakże nie [illegible]stanie prawdopodobnie rozwiązane przed połową przyszłego tygodnia, choćby ze względu na to, że prezydia związków zawodowych mają odbyć swą szeroką konferencję wewnętrzną dopiero w poniedziałek.

* * *

Najciekawsze w tej depeszy [illegible], że bratni „Populaire“ nagle został organem partii komunistycznej, zaś poczciwy tow. Severac został w-g PAT-a najoczywiściej sekretarzem generalnym francuskiej kom[unistycznej] „Awans“ dość hojny. Ciekawe tylko, co na to „francuscy komuniści“.

„W takich pomyłkach jest metoda“ — powiedziałby ktoś uważny. Metoda zgoła dla agencji takiej jak PAT nieprzystojna.

„Brunatna zaraza”

Goering krytykuje klero-faszyzm austriacki

W sobotę o godz. 19 w wielkiej sali byłego dworca północno-zachodniego w Wiedniu, zamienionego na halę zebrań feldmarszałek Goering wygłosił swoją pierwszą mowę agitacyjną trwającą 3 godziny.

Mówca zapewnił, że pracował od lat na rzecz Austrii, po czym nawiązał do różnic, jakie istniały między plebiscytem planowanym przez Schuschnigga a wyznaczonym przez Hitlera.

Przeciwko Schuschniggowi Goering ostro wystąpił, nazywając go słabeuszem, którym jeszcze się zajmą sądy. O Schuschniggu wyra[ził] się dalej, że nawet nie zdołał umrzeć [za] swoje przekonania. Postąpił on jak tchórz, ustępując ze swego posterunku. Goering oświadczył że 7 minut trwało starcie z powierzchni ziemi frontu patriotycznego. Jest to dowodem jak wielkim bluffem był ten cały ruch.

Wbrew napadom prasy żydowskiej, która nazywa narodowy socjalizm w Niemczech „brązową zarazą“, nawołuje on do zapoznania się z obecną sytuacją w Niemczech.

Ta [illegible], dzięki której Niemcy [illegible] swój stan obecny, gospodarczy i moralny, rozpoczęła się w Austrii od zbratania się z narodowymi socjalistami.

Przechodząc do spraw aresztowań w Austrii twierdzi, że aczkolwiek były Rząd austriacki zasługuje na karę śmierci, to jednak nie będzie wprowadzony Austrii żaden trybunał rewolucyjny. Aresztowania te są raczej przeprowadzane — jak twierdzi mówca — dla ochrony tych więźniów politycznych, a jeżeli kto niewinnie parę dni posiedzi w areszcie, to nie ma powodu alarmować zagranicy dzięki swoim stosunkom.

Mówca oświadczy uroczyście, że najmniejsza próba działalności legitymistycznej będzie uważana jako zdrada stanu.

Projekt ustawy antymasońskiej

Wniesiony przez pos. Budzyńskiego projekt ustawy przeciw działalności lóż masońskich zawiera w art. 1 zakaz działalności lóż i należenia do nich. Art. 2 mówi o karze za uprawianie działalności masońskiej, która to kara będzie nie niższa od lat 5. Takiej samej karze podlega obywatel polski uprawiający działalność masońską za granicami kraju niezależnie od miejscowych przepisów prawnych.

Karze podlegają także osoby ukrywające masonów i przeciwdziałające w tej dziedzinie władzom państwowym. Skazany za działalność masońską traci prawo do pensji i emerytur ze skarbu państwa. Projekt ustawy orzeka konfiskatę majątku lóż masońskich chociażby formalnie były one [za]pisane na nazwiska osób prywatnych. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości. Projekt zawiera krótkie uzasadnienie w którym podkreślono szkodliwość masonerii dla państwa.

Marsz. Śmigły-Rydz

o ostatnich wydarzeniach

Wczoraj po południu w [illegible] nach oficerskiego Yacht Klubu marsz. Śmigły-Rydz podejmował lampką wina koło parlamentarne Ozonu. Na przyjęciu obecni byli: premier gen. Składkowski i min. Kasprzycki.

Marsz. Edw. Śmigły-Rydz wygłosił do zebranych przemówienie, w którym nawiązał do ostatnich wydarzeń. Marsz. Śmigły-Rydz oświadczył m. in.:

„Jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo te[go], [illegible] zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem ZIMNĄ GŁOWĄ, to jednak w tamtych godzinach SERCA ZIMNEGO zachować nie mogłem. W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiedzio[nego], a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to jak gdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... Ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nietylko w Warszawie, ale w całej Pol[sce].

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego, niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia ojczyzny, głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie przychodzą ludzie czy to w piśmie, czy w słowie i ze świętym zapałem powiadają: tylko „dyktatura wojska“, tylko „totalizm“, albo tylko „demokracja“, tylko „władztwo ludu“, albo też taki lub inny „front“, dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów“ — to wtedy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki, ale wrażliwy jestem na głos obowiązku i mimo najwiekszych, najgorętszych wzruszeń, będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje. (PAT)

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sięgają po chleb...

Z Drohobycza donoszą: Większa grupa bezrobotnych, wśród których znajdowały się kobiety i dzieci usiłowała rozebrać pieczywo ze straganu na rynku. Policja udaremniła ten zamiar. (ATE).

Młodzież rabuje i kradnie

nie mogąc uczyć się i pracować

Ostatnio zwiększyły się w Warszawie przestępstwa wśród nieletnich.

Przed dwoma dniami aresztowano Mariana Grigoriewa, lat 18, ucznia kursów zawodowych, zam. przy ul. Żelaznej nr. 79, który skradł samochód z przed domu nr. 3 na ul. Hipotecznej, należący do adw. Jana Ostrowskiego. Grigoriew skradł samochód dla odbycia wraz z kolegami przejażdżki.

Urząd Śledczy aresztował następnie Władysława Gąsinowskiego, lat 17, Stanisława Michońskiego, lat 15, i Czesława Rojka, lat 16, którzy dokonali napadu na mieszkanie Marii Jóżwik, zam. przy ul. Wolskiej nr. 123 i usiłowali obrabować mieszkanie. Napad zorganizował siostrzeniec Jóżwikowej, Gąsinowski.

Wczoraj policja aresztowała trzech młodocianych złodziei, którzy dokonywali drobnych kradzieży kieszonkowych. Zdobyte w ten sposób pieniądze, obracali na przyjemności. Młodociani złodzieje grasowali przeważnie w Ogrodzie Saskim oraz na Pl. Żelaznej Bramy.

Do przechodzącej przez Pl. Żelaznej Bramy Marii Wierzbickiej, zam. przy ul. Chełmskiej nr. 11, podszedł jakiś młodociany osobnik i zaproponował kupno pierścionka. Wierzbicka wzięła portmonetkę do ręki i poczęła oglądać. W tym momencie podeszło do niej dwóch młodych chłopców, którzy usiłowali wyciągnąć jej z koszyka różne drobiazgi.

Wierzbicka zorientowała się, że są to młodociani złodzieje i wszczęła alarm. Policjant wszystkich trzech złodziejaszków ujął i przeprowadził do komisariatu. Okazało się, że są to Aleksander Czajka, lat 16, Eugeniusz Ząbkowski, lat 13, i Jan Kolasiński, lat 13, wszyscy zamieszkali w tak zw. „Cyrku“ przy ul. Dzikiej nr. 4. W czasie rewizji znaleziono przy nich różne drobiazgi, pochodzące z kradzieży.

Policja w czasie ostatnich zajść

Na czwartkowym posiedzeniu Senatu p. senatorka Macieszyna zgłosiła następującą interpelację do Prezesa Rady Ministrów.

„Ostatnie dni ubiegłego tygodnia były dniami próby zwartości i solidarności społeczeństwa polskiego i jego politycznej dojrzałości. Egzamin jaki zdaliśmy wypadł pomyślnie, jednak niestety dostrzegaliśmy pewne zgrzyty, które zakłóciły ogólny poważny i podniosły nastrój społeczeństwa. **Były to gorszące i karygodne zajścia w dniach 19 i 20 marca r. b. Zajścia te muszą napawać głęboką troską każdego, kto patrzy w jutro Polski.**

Nie jest bowiem pocieszającym zjawiskiem, że w chwili kiedy przed Polską stają wielkie zagadnienia, kiedy konieczne się staje skoncentrowanie koło tych doniosłych zadań państwowych wszystkich narodowości państwo polskie zamieszkujących, **krzykliwa część młodzieży tę właśnie chwilę uznała za stosowną do urządzania awantur antysemickich.**

Bicie przechodniów Żydów oraz chrześcijan uśmierzających awantury, potrącanie, nawet **bicie kobiet, rozbijanie szyb wystawowych połączone z rabunkiem,** wzmożony krzykliwy kolportaż antysemickich brukowców, wygrywanie ogólno narodowych manifestacji dla celów partyjno - politycznych i t. d. wszystko to cośmy w owych dnia zaobserwować mogli na ulicach Warszawy i miast prowincjonalnych wzbudzać musi najgłębszy niepokój.

Z drugiej strony zmuszona jestem stwierdzić, że władze policyjne nie wykazały dostatecznej energii w obronie porządku publicznego i ładu prawnego.

Czyżby należało to tłumaczyć brakiem odpowiednich instrukcji czy też innymi względami?

W trosce o to by podobne karygodne wybryki się nie powtórzyły i wobec nadchodzących niewątpliwie może cięższych może doniośliejszych wydarzeń zapytuję p. Premiera jakie środki zamierza on przedsięwziąć, aby ukrócić te niewątpliwie objawy anarchii i wytworzyć warunki dla działania sił zdrowych i twórczych, które te raz ulegają zahamowaniu“.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 28 marca — noc:

Lewkowicz F. — Sobieskiego 16-b tel. 114-34.

Drach T. — Madalińskiego 9, tel. 104-45.

Schönberg M. — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dym Osi — św. Gertrudy 18, tel. 105-58.

Z miasta

ŚRODKI OCHRONNE PRZY ZWALCZANIU PRYSZCZYCY.

Z powodu stwierdzenia wypadku pryszczycy wśród zwierząt racicowych w Krzyszkowicach pow. Kraków — Zarząd Miejski, celem zapobieżenia zawleczeniu tej choroby na teren miasta, zamknął aż do odwołania targi na zwierzęta hodowlane [illegible] odbywające się w piątki każdego tygodnia.

Równocześnie wydano [illegible], że zwierzęta rzeźne na targowicę centralną przy rzeźni miejskiej [mo]gą być dostarczane tylko kolejami, wozami, samochodami i innymi środkami lokomocji. Handel domokrążny zwierzętami racicowymi na terenie miasta jest wzbroniony. Mleko, przywożone z Krzyszkowic może być dostarczane tylko w stanie przegotowanym.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 28.III

13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z arcydzieł literatury skrzypcowej (płyty). 15.05 Aud. dla dzieci: a) skrzynka, b) „Gdy słoneczko przygrzeje“ dialog Anny Wajdowej. 15.25 Lokalne wiad. gosp.. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 „Najmilsze pieśni“. 18.40 Odczyt: „Profil geologiczny Zagłębia węglowego“ wygł. Maksymilian Ćwikliński. 23.00 Muzyka lekka (płyty).

WTOREK, 29 marca.

11.40 Muzyka francuska — płyty. 13.45 Ogródki szkolne — pogad. — 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Ignacy Friedman gra.... (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że...“. 15.25 Lokalne wiadom. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Koncert orkiestry dętej Tow. Tramwajarzy Krakowskich pod dyr. Stanisława Bukłaka. 18.55 Program.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 28.III

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Wywiad z optykiem. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju“. 16.15 Ork. Nagujewskiego (z Łodzi). 16.50 Pog. 17.00 „Film w szkole“. 17.15 Rec. fortepian. St. Szpinalskiego. 17.50 Wiad. sport. 18.10 Płyty. 16.30 Program. 18.30 Aud. dla wsi. 19.00 „Magia sportu“ słuchowisko Józefa Kempy. 19.30 „Wytwórca czy spożywca“—dialog w oprac. Stanisława Thugutta. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Kalejdoskop“ aud. muz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 W pierwszą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert Symf. W przerwie: Nowości literackie. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.03 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 „Halo i chłodnie stolicy“. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół Adamskiej - Grosmanowej. 18.00 Sonaty Brahmsa (płyty).. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Kiepura (płyty). 22.30 Muz. tan.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 28.III

13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Rozmaitości — płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Pog. społeczna. 18.35 Muzyka dla dzieci — płyty. 18.55 Co dzieci usłyszą w radio? 23.30 Muzyka rozrywkowa — płyty.

WTOREK, 29 marca.

11.40 Fryderyk Lamond gra Beethovena. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Muzyka kompozytorów polskich. Płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Muzyka kompozytorów polskich — d. c. — Płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program. 18.20 Koncert muzyki popularnej w wyk. Ork. Ochotniczej Straży Pożarnej „Pluszownia“ w Kaliszu.

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 28.III

13. „Dla każdego coś ładnego“ — płyty W przerwie koncertu o godz. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.10 Program. 18.15 Pog. akt. 16.25 Muzyka baletowa — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Na dobranoc — płyty.

WTOREK, 29 marca.

11.40 W. A. Mozart: Serenada na 13 instrumentach dętych (Orkiestra Opery Berlińskiej pod dyr. L. Blecha) płyty. 18.00 „Uprawa buraków — pog. — wygł. inż. Andrzej Mikiewicz. 13.10 „Dla każdego coś ładnego“ — płyty. W przerwie o godzinie 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program. 18.15 — Edward Grieg: (Londyńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. G. Schneevoigta) — płyty. 18.55 Rozmowa ze słuchaczami Wietcing“ — pogad. Mariana Wojnowskiego. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PRZED WYJAZDEM NASZYCH PŁYWAKÓW NA MISTRZOSTWA EUROPY W LONDYNIE.

Polski Związek Pływacki prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie rozegrania meczu waterpolo Polska — Szwecja przed wyjazdem drużyny na mistrzostwa Europy w Londynie. Wraz z drużyną waterpolo mają wyjechać na mistrzostwa Europy Bocheński, Heidrich i Jędrysik.

Trenerem naszych waterpolistów będzie najprawdopodobniej Węgier Rajki. Poza tym, jako trener pływaków przyjedzie definitywnie Amerykanin Steep. Polski Związek Pływacki otrzymał już od Amerykanina potwierdzenie przyjazdu na 4 miesiące do Polski.

Projektowane tournee węgierskich pływaków po Polsce zostało odwołane

HEUSER NOKAUTUJE ROTHA I ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W meczu bokserskim o mistrzostwo świata wagi półciężkiej, Niemiec Heuser pokonał Belga Rotha przez k. o. w 7-ej rundzie, zdobywając tytuł mistrza świata europejskiej Federacji Bokserskiej.

ARGENTYNA JEDNAK NIE PRZYJEŻDŻA DO EUROPY.

Dziennik francuski „Paris Soir“ donosi z Buenos Aires, że argentyński związek piłkarski 26 głosami przeciwko 6 postanowił definitywnie wycofać się z piłkarskich mistrzostw świata, które się odbędą we Francji.

WILLS - MOODY PRZYBĘDZIE NAPEWNO DO EUROPY.

Jak się dowiadujemy, b. mistrzyni świata w tenisie, Amerykanka Helen Wills - Mody przyjeżdża napewno do Europy i startować będzie zarówno w Wimbledonie, jak i na mistrzostwach Niemiec. Amerykanka oświadczyła przedstawicielowi jednego z dzienników angielskich, że weźmie również udział w mistrzostwach tenisowych Polski, aby się spotkać z najgroźniejszą swoją przeciwniczką Polką Jadwigą Jędrzejowską. Polski Związek Lawn Tenisowy dotychczas oficjalnie nie otrzymał zgłoszenia Amerykanki, natomiast do mistrzostw Polski zgłosiła się Holenderka Couguerque. Możliwe, że na mistrzostwach dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Jędrzejowską, Helen Wills-Mody i Couguerque.

Likwidacja „Stowarzyszenia Młodych Słowian“

Dnia 26-go marca r. b. władze nadzorcze zawiesiły działalność Stowarzyszenia Młodych Słowian, już bowiem pobieżne zbadanie działalności tego Stowarzyszenia ujawniło, że organizacja ta nie przestrzega obowiązujących przepisów prawnych, a działalność jej była niezgodna ze statutem, wreszcie gospodarka pieniężna Stowarzyszenia znajdowała się w stanie utrudniającym jakąkolwiek bądź orientację i kontrolę.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Świeżego powietrza dla płuc robotniczych!

Budowa przystani im. Jerzego Michałowicza

Zbliża się lato z wszystkimi jego radościami i rozrywkami. Jedną z najmilszych rozrywek warszawskich latem jest Wisła, zezwalająca na uprawianie sportów wodnych. Specjalnie ważny jest dostęp do Wisły dla mas robotniczych, które nie mogą sobie pozwolić wzorem burżujskich rodzin na wyjazd nad morze. Istniejąca dotychczas jedyna przystań klubu robotniczego „Skra" nie mogła oczywiście w tych warunkach wystarczyć.

To też pada inicjatywa zbudowania nowej przystani, która umożliwiłaby szerokim masom proletariatu warszawskiego korzystanie z Wisły. Inicjatywie tej należy jak najgoręcej przyklasnąć. Powstał już komitet budowy przystani dla robotników, w skład którego wchodzą m. in. Juchniewiczowa, dr. Birencwajg i dr. Bacia. Przystań ta, która stanie przy wale miedzeszyńskim naprzeciw ulicy Ateńskiej, za przystanią P. P. W. nazwana będzie imieniem twórcy sportu robotniczego, dr. Jerzego Michałowicza.

100 metrowy dostęp do brzegu, spory plac pozwoli na dobre rozplanowanie budynku, plaży sportowych; pomostów i pływalni. Według projektu budynek przystani będzie dwutarasowy. W części środkowej mieścić się będzie duża sala pozwalająca na prowadzenie gimnastyki podczas zimy. W skrzydłach budynku mieścić się będzie szatnia, najniższą kondygnację zajmą hagary i warsztat.

Komitet budowy rozporządza już pewną ilością materiału budowlanego (piasek, cement) tak, że należy sądzić, że z początkiem lata przystań zostanie otwarta.

Płuca robotnicze, oddychające fabrycznym kurzem, będą mogły odetchnąć świeżym, zdrowym powietrzem.

Lisowski czy Michalski?

Bieg o puchar W. Forysia rzuca światło na układ sił

Pewne światło na wynik biegu o mistrzostwo WRSKO, który odbędzie się dnia 10 kwietnia na terenie Żoliborza i Bielan, rzucały wyniki uzyskane wczoraj na biegu o puchar im. Forysia. Wraz z elitą przełajowców stolicy z Nojim i Wirkusem na czele pobiegli biegacze robotniczy, zajmując niezłe miejsca.

Dnia 10 walka o pierwsze miejsce rozegra się napewno między Lisowskim i Michalskim, ten ostatni będzie się chciał zrewanżować swemu towarzyszowi klubowemu za porażkę niedzielną. Do porachunków tych mogą się jeszcze wtrącić długodystansowiec Eichel i ze względu na krótką trasę 3 km. średniodystansowcy Urbański, Mulak i Ambroziewicz. Zresztą bieg na przełaj to loteria, mogą się znaleźć samorodne talenty wśród licznie startującej młodzieży i pogodzić starych rywali.

Bieg wczorajszy był walką o pierwszeństwo między Nojim i Wirkusem, które zaliczone zostało na korzyść pierwszego znikomą różnicą 0,2 sekundy. Ci dwaj reprezentowali polską ekstra klasę. W klasie pierwszej groźnymi przeciwnikami okazali się Lisowski i Michalski, którzy mimo to, że pod względem rozpoczęcia treningu zostali ubiegnięci przez swych rywali o 2 miejsca, nic im nie ustępowali. A za miesiąc nie powinni już z nimi przegrywać. W grupie, która przyszła w 2 minuty po zwycięzcy, którą brano do klasyfikacji znalazło się 5 zawodników Skry 6) Lisowski czas 11.47,2, 8) Michalski 11,51,4, 26) Eichel, 33) Urbański II, 34) Mulak Bieg ukończyło około 100 zawodników.

W punktacji drużynowej Skra zajęła 4 miejsce 88 ptk. za zdobywcą pucharu PZL-em, Warszawianką i Żagwią.

Nowe powstają, stare odżywają

Wiosenny ruch w okr. warszawskim

Co raz nowe objawy wskazują, że sport robotniczy zatacza coraz szersze kręgi.

W ostatnim tygodniu zostały zgłoszone do ZRSS-u i RPA trzy nowe kluby z Pruszkowa, Otwocka i Grodziska.

Klub pruszkowski przy ZZK. posiada własne boisko, a pracy swej nie ogranicza jedynie do piłki nożnej, ale uruchamia również piłkę ręczną, sekcję kobiecą i kulturalną.

Klub otwocki przy TUR-ze posiada znów obok sekcji piłkarskiej, sekcję kolarską. Wzmocni to stan ilościowy kolarzy robotniczych w stolicy.

W Mińsku Mazowieckim nowopowstały klub przy TUR-ze posiada sekcję bokserską, która zgłoszona już została do PZB.

Drużyny piłkarskie tych klubów grać będą w klasie C RPA od jesieni bieżącego roku.

Od kilku lat istniejący RKS. Promień w Żyrardowie wznowił swą pracę sportową.

Warto podkreślić, że klub żyrardowski nie idzie po drodze najmniejszego oporu, t. zn. nie zaczyna sportu od piłki nożnej, ale od gier sportowych i lekkiej atletyki, którą uprawiają mężczyźni i kobiety. Treningi w tym klubie prowadzi instruktor ZRSS-u tow. Boski.

W stadium organizacji i zatwierdzenia przez władze administracyjne znajduje się RKS Wolność na Rakowcu.

Okolice podwarszawskie zostają otoczone przez pierścień klubów robotniczych. Do istniejących już Naprzodu w Brwinowie, Czerwonych w Legionowie, Skry i Hapoelu w Falenicy, Turowianki w Wołominie dochodzą nowe kluby, w Otwocku, Mińsku, Żyrardowie, Pruszkowie i... Grodzisku.

Sport kobiecy rusza

w Zagłębiu Naftowym

Dnia 5 marca 1938 r. RKS. TUR. — Drohobycz odbył swe Doroczne Walne Zgromadzenie. We wstępnym zagajeniu przez tow. Lachowicza oddano hołd zmarłym tow. *Daszyńskiemu, Michałowiczowi i Strugowi* przez powstanie — poczem powołany został na przewodniczącego dnia tow. *Kolanko Józef*. — Sprawozdanie z prac sportowych złożył tow. Gartenberg, zaś z działalności Zarządu tow. Lachowicz. Nadmienić przedewszystkim należy dzielną podstawę piłkarzy RKS-u, którzy w zawodach o mistrzostwo kl. B. w jesieni zajęli I-sze miejsce jakoteż za grę fair otrzymali dyplom od tut. Podokręgu Podkarpackiego LOZPN. Po szczerej i rzeczowej dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Do nowego Zarządu weszli tow. Kolanko Józef — prezes honorowy, Lachowicz Bolesław — prezes urzędujący, Trzaskoś Antoni — I wice prezes, Raba — II wice-prezes, W[illegible]ski — sekretarz, Ding—skarbnik, kierownik p. n. Gartenberg, gospodarz Kobryn, członkowie Zarządu: Hoffman, Hodyr, Gniewek, Schneider, Orendecki, Biega, Sinta. Do Komisji Dyscyplinarnej: tow. Dućko, Kuraś, Koziol, Jurkiewicz.

Na zakończenie zabrał głos tow. Kolanko, który przedstawił zebranym cel sportu robotniczego nadmieniając m. in., że prócz wychowania młodzieży pod względem ćwiczeń sportowych dążyć będzie przedewszystkim do tego, aby zaistniał prawdziwy duch ideologiczny i aby wyrośli na prawdziwych obrońców mas pracujących — na tem zakończono doniosłą uroczystość.

Po Zebraniu Zarząd odbył natychmiast swe I-sze posiedzenie, na którym powzięto uchwałę założenia sekcji żeńskiej i uruchomienie wszystkich gałęzi sportu, w tym celu Zarząd czyni starania uzyskanie trenera co ma nastąpić w dniach najbliższych.

Uwaga, sanitariusze!

W związku z nową rejestracją członków ZRSS., podaje się do wiadomości, że sanitariusze zobowiązani są złożyć swoje stare legitymacje do zamiany na nowe. Bez nowych legitymacji ZRSS., sanitariusze nie będą wpuszczani na zawody.

Sekretariat Wydziału Sanitarnego czynny jest we wtorki od g. 20.30 do 21.30, w piątki od 20-ej od 21.30. W sprawach bardzo pilnych można dzwonić pod nr. 608-94 od 8—9 r. i od 17—19j.

Wielka impreza sportu robotniczego

Bieg lekkoatletyczny i kolarski—Nagrody prasy robotniczej

W poprzednim numerze „Sztafety Robotniczej" przynieśliśmy wiadomość o wielkiej sportowej imprezie robotniczej w dniu 10 kwietnia b. r. Dziś możemy do podanych już wiadomości dorzucić garść świeżych faktów.

Impreza ta, składająca się z biegu na przełaj i biegu kolarskiego prześcignie to wszystko, co dotychczas na terenie sportu robotniczego było zrobione. Wzorowana na zawodach francuskiego sportu robotniczego— winna zgromadzić większą ilość sportowców i niesportowców, młodzieży robotniczej.

Jeśli chodzi o lekkoatletów, — to bieg będzie przeglądem „przełajowców" klubów robotniczych. Poza tym W. R. S. K. O., chcąc umożliwić wzięcie udziału w zawodach sportowców innych działów, podkreślił zawodników w klasyfikacji indywidualnej na poszczególne kategorie:

Trasa „przełaju" lekkoatletycznego wyniesie 3 klm. Bieg rozpocznie się o godz. 10.30 rano. Start koło kina „Świat" na Żoliborzu.

A teraz przyjemna niespodzianka dla zawodników! Imprezą zainteresowała się prasa robotnicza i wyznaczyła dla zwycięzców cenne nagrody, tak że prócz pucharu WRSKO, dla zwycięskiej drużyny klubowej—zawodnicy - robotnicy będą mogli zdobyć jeszcze następujące nagrody:

1. Nagrodę „Robotnika"

2. Nagrodę „Młodzi idą" dla najlepszej drużyny dzielnicowej Młodzieży PPS.

3. Nagrodę „Sztafety Robotniczej"

W skład drużyny klubowej wchodzi 8 zawodników. Jeden klub może wystawić kilka drużyn.

Poza wymienionymi nagrodami— pierwsze trzy zwycięskie drużyny oraz pierwsi trzej zawodnicy z każdej kategorii otrzymają cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Bieg kolarski o mistrzostwo W. R. S. K. O. odbędzie się na trasie 15 klm. o mistrzostwo WRSKO. Organizatorem tego biegu jest „Skra". Również i tutaj zawodnicy otrzymają cenną nagrodę w postaci pucharu kryształowego, ofiarowanego przez „DZIENNIK LUDOWY" dla zwycięskiej drużyny.

Jak widzimy, impreza sportu rob. w dn. 10 kwietnia będzie rzeczywiście zakrojona na szeroką skalę. — Zawody wzbudziły już teraz olbrzymie zainteresowanie i należy oczekiwać, że będzie na nich pobity rekord uczestników na zawodach robotniczych.

Sport robotniczy w Polsce zdobywa coraz szersze podstawy i z rozmachu rozpoczyna nowy sezon. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu WRSKO. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. *J. R.*

Wiosenne biegi naprzełaj w Łodzi i na Śląsku

Imprezą pierwszorzędnego znaczenia i jakości będzie bieg naprzełaj ŁRSKO. odbyć się mający w łodzi 3 kwietnia br.

Wychodząc z założenia, iż biegi naprzełaj są doskonałym przysposobieniem do trudów rozgrywek letnich we wszystkich gałęziach sportu, organizatorzy wzywają do udziału w biegu nie tylko lekkoatletów, lecz również piłkarzy, bokserów, kolarzy, piłkarzy ręcznych, słowem wszystkich czynnych zawodników.

Bieg rzecz jasna nie ograniczy się tylko do startu mężczyzn, którzy będą biegali 3000 m., ale jest dostępny również dla kobiet na dystansie 1000 m. i juniorów do lat 18 na dystansie 1500 m.

By wysiłek jednego roku nie został zmarnowany, w nastawieniu swym organizatorzy przewidują urządzenie biegu rokrocznie, przy czym zwycięski zespół zdobędzie nagrodę przechodnią w formie statuetki z postacią sportowca, ofiarowaną przez Klasowy Związek Pończoszniczo — Dziany w Łodzi.

Regulamin biegu jest następujący:

Udział w zawodach wziąć mogą członkowie (inię) klubów ZRSS, organizacyj proletariackich (Czerwone Harcerstwo, Młodzież PPS. i klasowych związków zawodowych.

Punktowanie jest następujące: kobiety, mężczyźni i juniorzy): 1 miejsce 15 pkt., 2 — 10 miejsce 10 pkt., 11 — 20 miejsc 9 pkt., 21 — 30 miejsce 8 pkt., 31 — 40 miejsce 7 pkt. i t. d.

Opłata startowa wynosi 10 gr. od zawodników (czki) przy czym kluby (organ. związki), zgłaszające ponad 30 uczestników dalszych opłat już nie ponoszą.

Klub (organ. związek), który przez 3 lata, niekoniecznie kolejno, uzyska największą ilość punktów (za biegi mężczyzn, kobiet i juniorów łącznie) zdobywa nagrodę na własność.

Zawodnicy (czki) klubów robotniczych należący do organizacji czy związku klasowego mogą startować tylko w barwach klubu sportowego.

Nie jest dopuszczalny udział sportowców należących do organizacji czy związków robotniczych, a zgłoszonych od klubów mieszczańskich.

Zespoły mogą być zgłaszane z terenu całego kraju.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela gospodarz zawodów RKS. TUR. — Cartago Łódź, ul. POW. 7 m. 2, tel. 271-17, do dnia 1 kwietnia.

Dnia 3 kwietnia organizuje sekcja lekkoatletyczna „Siły" doroczny bieg na przełaj o puchar przechodni zarządu „Siły". Bieg odbędzie się po raz drugi z rzędu. Po raz pierwszy zdobył puchar Sitko z TUR-a Szopienice. Ostatnio stanęło na starcie 42 zawodników, tym razem powinno stanąć 100 biegaczy robotniczych. Bieg odbędzie się w trzech kategoriach — dla młodzików, juniorów i seniorów. Impreza ta zostanie przeprowadzona na leśnych terenach Miejskiego Janowa.

Zainteresowanie biegiem jest duże. Zwycięscy nie można przewidzieć. Największe szanse ma Kawecki z „Siły", który będzie się starał za wszelką cenę puchar zdobyć dla Mysłowic. Zgłoszenia do tego pierwszego robotniczego biegu na przełaj należy nadsyłać na adres RKS. „Siła" Mysłowice, Leśna 7. Wszystkie kluby robotnicze Śląska powinny bieg ten obesłać jaknajliczniej, aby na starcie stanęły masy biegaczy robotniczych, będzie to zachętą dla innych klubów, które powinny zorganizować podobne biegi.

Brześć posiada już kadrę

sportowców robotniczych

Pięć lat istnieje RKS RUCH ZZK w Brześciu nad Bugiem. Z roku na rok praca tego klubu rozszerza się i jest w obecnej chwili ugruntowana, tak, że klub może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Zainteresowanie sportem u młodzieży robotniczej i wśród rodzin członków ZZK jest duże. Mimo to praca nie jest łatwa. Ruch jest jedynym klubem robotniczym na Polesiu i dzięki temu wychowanie w zasadach sportu robotniczego spada całkowicie na barki tego klubu.

Trudność powiększa wrogie nastawienie klubów mieszczańskich. Kluby te żerują na naszej pracy i wkładają większość swych wysiłków w koperowanie lepszych graczy innych klubów a zwłaszcza robotniczego Ruchu.

Klub przeżył różne fazy w swoim rozwoju. Był czas, kiedy zdawało się, że klub nie da się utrzymać bez obiecywania pracy czy posad swym członkom. W obecnej chwili wszystko to już przeszło i RKS Ruch ma już swoją kadrę członków wychowanych w zasadach sportu robotniczego, którzy poprowadzą dalszą, szerszą pracę sportową wśród młodzieży robotniczej Brześcia.

Założyciele i organizatorzy klubu pamiętają zawsze o zasadach wpajanych przez nieodżałowanego tow. Jerzego Michałowicza, jednego z głównych współzałożycieli Klubu w Brześciu. Dalsza praca prowadzona będzie w myśl hasła rzuconego na ostatnim kongresie ZRSS-u „rozszerzenia i umasowienia robotniczego ruchu sportowego.

A teraz przed zbliżającym się sezonem 1938 zdamy krótki przegląd osiągnięć z ubiegłego sezonu sportowego. Pierwsza drużyna piłkarska zdobyła jak - wiadomo mistrzostwo Polesia, dzięki zwycięstwu na mistrzem podokręgu Pińskiego. W rozgrywkach między okręgowych Ruch musiał ustąpić przed przeważającymi siłami swych przeciwników (Śmigły wszedł do Ligi) ale mimo to gracze wynieśli z tych spotkań wiele doświadczeń, które wykorzystane będą w obecnym sezonie. Sekcja piłkarska posiadała 3 drużyny, w tym jedną młodzików.

Istniały i działały poza tym następujące sekcje: piłki ręcznej, lekkoatletyczna, hokejowa i bokserska. Sekcje te w sezonie ubiegłym rozegrały 48 spotkań.

W klubie nie brak jest i kobiet— które uprawiają gry sportowe.

Treningi przeprowadzane były w sali Okręgowego Ośrodka W. F. i na stadionie miejskim. Treningów w sezonie było 120.

Roczne wydatki i dochody klubu zbliżają się do sumy 2000 złotych.

W związkach okręgowych Ruch reprezentowany jest przez tow. tow Pankonina (przew. kom. rew. Pol. OZPN) i Ochockiego, który pełni funkcje sekretarza.

K. Pan.

„Skrzaki w gazie"

SKRA — MAKABI 7:1 (2:1)

Mecz piłki nożnej między — „Skrą" a „Makabi" wykazał, że piłkarze Skry znajdują się już w niezłe formie kondycyjnej. Pierwsza połowa meczu była dość wyrównana przy lekkiej przewadze „Skry".

Po przerwie robotnicy przypuścili atak na bramkę przeciwnik: pakując mu 5 goli. „Makabi" po przerwie spuchła. Bramkami dla „Skry" podzielili się Kałuski — 3, Zalewski — 2, Wybrański i Smosarski II po 1. Dla Makabi samobójcza.

SKRA II — SARMATA 3:1

Piłkarze Sarmaty mimo przegranej wypadli niele, znać jednak po nich brak zimowej zaprawy, co jest zrozumiałe wobec ciężkich warunków, w jakich drużyna pracuje. Sądzimy jednak, że po treningu Sarmata pokaże, co potrafi. Bramki dla Skry strzelili: Opasiński 2, Komisarczyk 1, dla Sarmaty — Skarzyński.

ELEKTRYCZNOŚĆ — DRUKARZ 5:3

Ciekawa gra obu drużyn.

R. K. S. „Elektryczność" przy Zw. Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. Oddz. Warszawa II, Elektrownia, przyjmuje zapisy zawodników i młodzików do sekcji piłkarskiej, bokserskiej, zapaśniczej i kolarskiej oraz do sekcji kolarsko turystycznej.

Zgłoszenia w sekretariacie Związku ul. Elektryczna 3, codziennie od godz. 11-ej do 16-ej i od 18-ej do 21-ej. Telefon 599-45.

Kutno

Doroczny popis „Jutrzni"

W końcu b. m. organizuje tutejsza „Jutrznia" tradycyjny XII popis gimnastyczny.

Popis ten odzwierciedli stałą, systematyczną pracę klubu na polu wychowania fizycznego.

Obecnie ćwiczy 10 grup. Zarząd zakupił ostatnio szereg sprzętów gimnastycznych, jak poręcze, piramidę i inne.

W związku z organizowanym popisem, który wywołał duże zainteresowanie, klub urządził konkurs na plakat propagandowy do którego zgłosili swe prace miejscowi malarze, sympatycy i towarzysze.

Duszą klubu jest jego przewodniczący tow Kornbaum.

Słowa uznania należą się dyrygentowi orkiestry klubowej tow. Frajndowi A., pod którego kierownictwem zespół zwiększył się i wzbogacił o szereg instrumentów.

Należy przypuszczać, iż popis wzbudzi zainteresowanie sportowców robotniczych z okolicznych miasteczek i ściągnie ich na pokaz do Kutna.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.